Nr. 67. Kraków, Piątek 20 Marca 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Nietykalność mów poselskich.

Przed kilku dniami podaliśmy treść orzeczenia najwyższego trybunału sprawiedliwości w sprawie ogłaszania mów wygłoszonych w Radzie państwa w innym języku, jak niemiecki. Wówczas donieśliśmy, że najwyższy trybunał orzeczenie to wydał wskutek wniesionego przez generalnego prokuratora zażalenia ku obronie ustaw. Rzecz miała się jednak nieco odmiennie. Generalny prokurator nie wnosił zażalenia ku obronie ustaw, ale minister sprawiedliwości zażądał od najwyższego trybunału sprawiedliwości opinii, czy z powodu ogłoszenia mowy wypowiedzianej w Izbie poselskiej nie po niemiecku, ale w innym języku, można zarządzić konfiskatę dziennika i przeciw redaktorowi wytoczyć proces karny. Najwyższy trybunał sprawiedliwości nie wydał też orzeczenia, ale opinię. Różnice te czysto formalne nie mają wpływu na doniosłość faktu, że najwyższy trybunał sprawiedliwości zajął w tej kwestyi stanowisko korzystne dla wolności prasy. Treść opinii jest taką samą, jak przytoczyliśmy, a powaga najwyższej instancyi sądowej powstrzyma dalsze zapędy czeskich prokuratoryj rządu, które dotychczas stale konfiskowały dzienniki podające mowy posłów czeskich, wygłoszone w ich ojczystej mowie.

Dopiero teraz ogłoszono dosłowny tekst opinii najwyższego trybunału sprawiedliwości i jego motywa, a choć posłowie nasi nie mają zwyczaju przemawiać po polsku i dziennikarstwo nasze nie prędko będzie mogło korzystać z opinii najwyższego trybunału, przytaczamy ją dosłownie wraz ze streszczeniem motywów, gdyż jest ona cennym materyałem do interpretacyi przepisów, zapewniających sprawozdaniom z posiedzeń Rady państwa i Sejmów opiekę prawa.

Na wezwanie ministra najwyższy trybunał sprawiedliwości odpowiedział, „że do zgodnych z prawdą sprawozdań z publicznych posiedzeń Rady państwa ma zastosowanie ustęp czwarty §. 28 ustawy prasowej nawet wtedy, gdy mowę, będącą przedmiotem sprawozdania, wygłoszono nie w niemieckim, ale innym języku i, że zarówno subjektywne postępowanie, jak objektywne postępowanie, w myśl §. 493 procedury karnej, z powodu zgodnego z prawdą ogłoszenia takiej w innym języku, a nie niemieckim wygłoszonej mowy, jest niedopuszczalne“.

W motywach najwyższy trybunał powołuje się przedewszystkiem na orzeczenie swoje z dnia 20 lipca 1882 r. L. 6827, które wydał na posiedzeniu pełnem (w plenum) wskutek zażalenia ku obronie ustawy, wniesionego przez generalnego prokuratora. W orzeczeniu tem wypowiedziano zapatrywanie, że bezkarność, zastrzeżona w §. 24 ustawy prasowej, odnosi się nietylko do sprawozdań, obejmujących całe posiedzenia, ale także do sprawozdań, obejmujących pojedyńcze epizody posiedzenia.

„Ani obowiązująca w czasie ogłoszenia ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 roku — czytamy w motywach — ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa z dnia 27 lutego 1861 r. L. 20 dz. u. p. i pozostająca z nią w związku ustawa z dnia 31-go lipca 1861 roku L. 78 dz. u. p. o regulaminie Rady państwa, ani też ustawa zasadnicza z dnia 21-go grudnia 1867 roku L. 141 dz. u. p. i ustawa z dnia 12-go maja 1873 roku L. 94 dz. u. p., nie zawierają co do regulaminu obrad Rady państwa postanowienia, że na posiedzeniach Rady państwa obrady mają się toczyć tylko w języku niemieckim, i że żaden członek odnośnej Izby, zabierający głos na posiedzeniu publicznem, nie może mówić w innym języku, tylko po niemiecku. Nawet regulamin obrad Izby poselskiej z dnia 2 marca 1875 roku i regulamin obrad Izby panów z dnia 25 stycznia 1875 roku nie zawierają wcale takiego postanowienia, a w rzeczywistości, na publicznych posiedzeniach Izby poselskiej poszczególni posłowie wygłaszają mowy nie po niemiecku, ale w ich języku krajowym, lub ojczystym, i nikt przeciw temu nie podnosi i podnosić nie może żadnego zarzutu. Wprawdzie, w myśl §-fu 50 i 22 powyższych regulaminów, spisuje się protokoły z posiedzeń w języku niemieckim. — Protokoły te nie zawierają jednak pojedyńczych mów. Do spisywania mów są, w myśl §. 50 i §. 22 regulaminów, przeznaczone sprawozdania (protokoły) stenograficzne, które drukowane i ogłaszane bywają wprawdzie również w języku niemieckim, ponieważ w tym języku są spisywane i nie zawierają dlatego mów, wygłaszaszanych nie po niemiecku, ale w innym języku. Okoliczność ta utrudnia organom, powołanym do stosowania ustaw prasowych, urzędowanie, gdy się rozchodzi o druki, zawierające mowy niemieckie, a nawet do pewnego stopnia czyni niemożebnem wykonanie czynności, połączonych z konfiskatą, w terminie, przepisanym ustawą, gdyż nie można porównać ogłoszenia ze stenograficznem sprawozdaniem. Jednak ta trudność istnieć może także przy (zgodnych z prawdą) sprawozdaniach niemieckich i przy mowach, wygłoszonych po niemiecku, ponieważ owe organa nie zawsze mogą otrzymać natychmiast stenograficzne sprawozdania, i nie może być powodem niestosowania ustępu czwartego §. 28-go ustawy prasowej do ogłoszenia mów, nie wygłoszonych po niemiecku, jeżeli to ogłoszenie jest zgodne z prawdą.

„Owe przepisy ustawy nie odnoszą się wcale do zgodnych z prawdą wyciągów z protokołów, lub sprawozdań stenograficznych z publicznych posiedzeń Rady państwa, ale od jej obrad i mów stanowiących część tych obrad, a uznanie mowy za należącą do publicznych obrad Rady państwa i stosowanie do niej § 28 (ustęp 4) ustawy prasowej, nie może zależeć od tego, czy ją zamieszczono w sprawozdaniu (protokole) stenograficznym, lecz od tego, czy ją rzeczywiście wygłoszono. Stenograficzny protokół może tylko służyć do porównania, celem stwierdzenia, czy sprawozdanie jest zgodne z prawdą.

„Nie mniej za zastosowaniem § 28 ust. prasowej do mów wygłoszonych na publicznych posiedzeniach w języku niemieckim przemawia widoczny cel tego postanowienia, będącego wypływem nietykalności poselskiej, zastrzeżonej członkom Rady państwa w § 2 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r., l. 141 Dz. u. p., cel, który według słów orzeczenia najwyższego trybunału z dnia 20 lipca 1882 polega w tem, aby z jednej strony strzedz nietykalności członków Rady państwa (posłów), ograniczonej jedynie tylko przepisami regulaminu obrad, a nie ustawami karnemi, a z drugiej strony wprowadzić w życie zasady konstytucyjnego prawa państwowego i reprezentacyi narodu w tym duchu, aby stosunek posła do wyborców tak pojmowano, że wyborcy mają prawo dowiedzieć się zgodnie z prawdą, co ich posłowie mówili w ciałach reprezentacyjnych, co tylko wtedy w zupełności osiągnąć można, jeżeli sprawozdania z publicznych posiedzeń uwolni się od wszelkiej kontroli, z wyjątkiem sprawdzenia, czy zgadzają się z prawdą“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 18 marca.

(:) Towarzystwo politechniczne odbyło dziś wieczorem w auli szkoły politechnicznej dalszy ciąg tegorocznego walnego zgromadzenia. Zajmowano się sprawą bardzo doniosłych zmian statutu, których referentem był inżynier p. Roman Dziślewski. Chodziło przedewszystkiem o uwzględnienie w Towarzystwie praw i potrzeb techników górniczych, którzy obecnie właśnie postanowili gremialnie przystąpić do Towarzystwa. Prócz tego jedna z najważniejszych zmian zdążała ku umożliwieniu przystępowania do Towarzystwa nietechnikom, ludziom nienagannym a odgrywającym wybitną rolę w świecie przemysłowym, którzy naturalnie decydującego wpływu na sprawy Towarzystwa mieć nie powinni.

Dla techników, głównie zaś dla architektów zbliżają się ważne chwile wobec zamierzonych wielkich budowli. Na pierwszym planie stoi nierozstrzygnięta jeszcze bynajmniej sprawa budowy teatru, co do której komisya teatralna Rady miejskiej postanowiła większością głosów zaproponować pełnej Radzie, iżby poleciła autorom obu nagrodzonych projektów, aby je przerobili. Lecz przytem mniejszość komisyjna, której rzecznikiem jest p. K. Schajer, postanowiła wystąpić z wnioskiem odrębnym, mianowicie, aby polecić wypracowanie planów na teatr znanym specyalistom zagranicznym pp. Felnerowi i Hellmerowi, a wykonanie budowy otrzymaćby powinien któryś z krajowych architektów. Nad tą kwestyą na jutrzejszem posiedzeniu Rady rozwinie się zapewne żywa dyskusya.

Z innych spraw technicznych, czekających Lwów, wymienię jeszcze tylko przebudowę dworca głównego. Ogólny plan urządzenia w miejsce tego dworca centralnego, w myśl uchwały Rady miejskiej, opracowuje właśnie prof. Jägermann.

Prócz tego zbliża się widocznie epoka budowania przez rozliczne Towarzystwa „własnych domów“, przy której to sposobności powstanie zapewne we Lwowie szereg pięknych budowli. Postanowiło to już „Towarzystwo muzyczne“, dąży do czegoś podobne go „Towarzystwo sztuk pięknych“, obecnie zaś „Lutnia“ zbiera w całym kraju składki na budowę swego domowiska. Wszystko zaś razem składa się na niepośledni dowód podnoszenia się Lwowa.

Z parlamentu niemieckiego.

Po długich, dla rządu niesłychanie przykrych rozprawach, uchwalono wreszcie w parlamencie niemieckim budżet kolonialny. Nadużycia Petersa, podniesione przez Bebla, były tłem, na którem rozwijała się dyskusya. Jeszcze na posiedzeniu 16 bm. nie brakło silnych zarzutów przeciwko całej administracyi kolonialnej w Afryce.

Prezes Koła polskiego, ks. Ferdynand Radziwiłł podniósł, że głębokie wzburzenie z powodu kilku pojedyńczych, jak się należy spodziewać, przypadków w koloniach, świadczy o moralnem zdrowiu wśród ludu i jest dowodem, że zasady chrześcijańskie i moralne stanowią myśl przewodnią polityki. Nie jesteśmy trybunałem, który ma wydawać sąd, opierający się na pewnych faktach, ale stwierdzono tutaj tyle, że upoważnieni jesteśmy do wniosku, iż w administracyi kolonialnej wyszły na jaw wielkie niedomagania moralne. Potrzeba koniecznie postanowienia, iż dla urzędników kolonialnych istnieje odpowiedzialność za nadużycia tego rodzaju, jakie się zdarzyły. Rząd powinien z największą ostrożnością wybierać urzędników. Jeżeli ma się w koloniach dążyć do idealnych celów i prawdziwej kultury, natenczas trzeba się także postarać o lepsze stosunki w kraju. Przypominam rozliczne zbrodnie z rozpusty, które pozostają nieodkryte. Przeciw wzmagającemu się zdziczeniu trzeba koniecznie wystąpić. Przy obradach nad *lex Heinze* oznaczono pewne występki, jako złe konieczne; oburzaliśmy się i opieraliśmy się temu, zaznaczając, że musimy stanąć na stanowisku najsurowszej moralności, która powinna być rozstrzygającą wszędzie. Z tego stanowiska nie pozwolimy się sprowadzić i proszę, aby także rząd zajął to stanowisko.

Dep. Bebel (soc.) twierdzi, iż daty co do rozwoju kolonij niemieckich są nieprawdziwe i że Petersa rząd trzyma tylko za wpływem osób wysoko postawionych.

W dalszym ciągu dyskusyi zabrał jeszcze głos pos. Bebel i wyrzucał rządowi, że w całej sprawie Petersa zamało okazał energii. Że Peters tak długo utrzymywał się na stanowisku, ma to tylko do zawdzięczenia swoim opiekunom.

Poseł Lieber z centrum wyraził zdumienie, jak można było jeszcze Petersowi po ujemnem świadectwie, wystawionem mu przez oficera Eltza, powierzać urząd starosty krajowego w kraju Tanganjika. Sąd wojenny Petersa jest jedną z najobrzydliwszych *„fin de siècle“*. Stronnictwu centrum sprzykrzyło się już słuchanie corocznie powtarzanych skarg przy budżecie kolonialnym, dlatego mowca życzy sobie zarządzenia energicznych środków. Z drugiej strony uznaje centrum osiągnięte rezultaty pod względem cywilizacyjnym i pomocy swej nie odmówi.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wreszcie cały budżet dla wschodniej Afryki, Kamerunu i kraju Togo wedle uchwał komisyi, poczem odroczono dalsze rozprawy do wtorku. O posiedzeniu tem przesela nam *Biuro Koresp.* telegram następujący:

Berlin, 19 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad budżetem marynarki.

Pos. Lieber zdał w wyczerpujący sposób sprawę z rozpraw komisyi.

Pos. Fritzen (centrum) oświadczył, że nie chce występować przeciwko projektom komisyi i nie chce też skreślić żadnej z przyznanych pozycyj, dotyczących budowy okrętów. Położenie finansowe dozwala na budowę nowych okrętów; daleko sięgających planów uniknie się najlepiej przez przyznanie koniecznych potrzeb; prowadzić politykę światową byłoby manią wielkości; ochrona wszystkich Niemców za granicą jest tylko frazesem. W państwach cywilizowanych ochrania się handel najlepiej w drodze dyplomatycznej, wobec półcywilizowanych i niecywilizowanych państw flota, składająca się z krążowników, musi być tak wielką, aby dała skuteczną ochronę.

Sekretarz stanu Marschall oświadczył, że daleko sięgające plany, dotyczące floty, są wprawdzie niewyczerpanemi źródłami niepokoju, Niemcy muszą jednakże, wobec wielkich zmian posiadłości zamorskich, oraz wobec walki konkurencyjnej, w której odgrywają wybitną rolę, zastanowić się, czy ich uzbrojenie jest w dobrym stanie i czy uzupełnienie lub odnowienie floty jest konieczne; Niemcy nie mogą czekać, aż będzie zapóźno. Wobec rozległych planów z jednej, a marzycieli, którzy wszystkiego chcą odmówić, z drugiej strony, rząd działać będzie z rozwagą i z świadomością celu. Mowca może zapewnić, że wszystkie przyszłe plany, dotyczące floty, nie przekroczą tej szerokiej drogi pośredniej. Polityka zamorska będzie zawsze wynikiem całej polityki zagranicznej. W zastosowaniu do Niemiec, mowca sądzi, że będzie wyrazem opinii parlamentu i narodu, gdy powie, że pierwszem i najważniejszem zadaniem Niemiec jest, wraz ze sprzymierzeńcami i przyjaciółmi, stać na straży pokoju i praw w Europie *(Żywe oklaski)*, albowiem Niemcy mają dość siły, aby wichrzycieli pokoju utrzymać w szrankach. Mowca sądzi, że zadanie to jest najlepszą rękojmią, aby uchronić Niemców od wykolejenia się na drodze polityki awanturniczej, która mogłaby osłabić państwo i pozbawić je zaufania innych mocarstw *(Oklaski)*. Szowinizm jest obcą rośliną, która nie zdoła zakorzenić się w charakterze niemieckim; jednakże trzeba popierać legalne zamorskie interesy, o ile możności w drodze pokojowej, w przeciwnym razie w inny sposób. Na ten cel flota krążowników jest niezbędną. Jeden z posłów lewicy radził, aby politykę zamorską prowadzić nie zapomocą krążowników, lecz atramentem i piórem; do tego stosuje się przysłowie: tanio, ale licho *(Wesołość)*.

Mowca zaznacza dalej, że wzmogła się potrzeba ochrony, ale środki ochrony zmniejszyły się. Uczuło to ministestwo spraw zagranicznych podczas rzezi w Azyi mniejszej, w Afryce południowej, oraz Ameryce południowej i centralnej, gdzie Niemcy musiały nawet opuścić pozycye, które dawniej posiadały.

Następnie, omawiając politykę wschodnio-azyatycką, mowca oświadczył:

„Już 6 tygodni przed zawarciem pokoju, w przyjacielski sposób zwróciliśmy uwagę rządu japońskiego na to, że zabór na lądzie stałym wywołałby prawdopodobnie interwencyę europejską, szczególniej zabór Liaotongu. Japonia jednakże nie poszła za naszą radą, musiała mieć do tego ważne powody. Gdy Rosya postanowiła

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

48 (Ciąg dalszy).

Poruszyła się lekko, chcąc się uwolnić z jego objęć — odsunął się natychmiast, potem znowu wsparł czoło Heleny na swem ramieniu.

— Powinnam była milczeć—odezwała się. — Ty sam mi radziłeś.

— Ja?

— Tak jest; wczoraj wieczór, kiedy się zapytałem, czy wyjeżdżając, mam cię uwiadomić. Tyś mi odpowiedział....

— Op wiedz mi wszystko — przerwał jej Daniel.

Chciał jej pomódz usiąść, dała znak głową, że nie chce, spuściła oczy, trzymając w swych dłoniach ręce Cortisa. Kilka razy otwierała usta z rodzajem cichej skargi, której nie wypowiedziała. On czekał z bijącem sercem.

Cisza panowała do koła, słychać tylko było szmer strumyka, wijącego się wśród czarnych kamieni i szelest drobnego deszczu uderzającego o liście akacyi. Nareszcie odezwała się:

— Teraz nie mogę.

— Masz list od męża? On każe ci stąd wyjeżdżać? — zapytał Cortis.

Dała znak głową, że tak.

— Na zawsze? Jakto na zawsze?

— Teraz nie zrozumiesz. Wytłómaczę ci później.

Zamilkli oboje.

Potem Helena zauważyła nieśmiało, że trzeba zejść, aby zbyt długo nie czekano na nich. Schodzili powoli, nie mówiac ani słowa, ona naprzód, on za nią. Helena zatrzymała się wkrótce, wyciągnęła do niego rękę, szepcąc głosem złamanym obawą.

— Gniewasz się na mnie?

Pochwycił jej lodowatą rękę i przycisnął do ust.

Trochę dalej raz jeszcze odwróciła się, aby spojrzeć na niego w milczeniu oczami pełnemi łez. Próbowała się uśmiechnąć.

Aleja grabowa była pusta — senator i Lao zapewne już przeszli. Zwrócili się na lewo do jeziora. Gdy wyszli z ciemnej alei pod jasne niebo przeglądające się w zwierciedle wody, — przystanęli. Cicho i pusto — żywej duszy — żaden głos nie przerywał ciszy. Wtedy dopiero spostrzegłszy zmoczoną trawę na brzegu, zrozumiała, że deszcz padał. Obecnie już przestał; woda jeziora nie zadrżała nawet.

Helena usiadła na pniu drzewa, na którym wczoraj siedziała. Czuła się tak znużoną! Wsparłszy łokieć na kolanie, a twarz na dłoni, patrzała na jezioro. Góra zasłonięta mgłą, konary grabów, trawy nad brzegiem i ona sama, zdawały się pochylać ku tajemnicy głębokiej wody i pytać o przyczynę milczenia.

— Czy chcesz teraz mówić?—zapytał Cortis łagodnie.

— Nie, nie, nadto cię kocham, nie mam sił. Zdaje mi się, że gdy zacznę mówić, wszystko się skończy, że będę musiała jechać i nie zobaczę cię więcej.

Raptem ujęła obie ręce Cortisa i zawołała głosem, który boleść dławiła:

— Danielu! Danielu!

Powoli wysunął ręce z uścisku, pobiegł spojrzeć do alei: nikogo. Powrócił do niej.

— Chodźmy — rzekł poważnie.

Powstała posłuszna, chcąc wyczytać na jego twarzy postanowienie.

— Musisz mieć siłę — rzekł Cortis, — musisz mi wszystko opowiedzieć natychmiast.

— Muszę, naprawdę? — spytała drżąca — muszę?

— Co pisze twój mąż? — odezwał się Daniel.

Usłuchała, oczarowana jego głosem, jak zawsze, zadając sobie przymus, aby zacząć bolesną historyę. Przerywała często opowiadanie; wewnętrzny dreszcz dławił jej głos. Nie mogła pozbierać faktów, traciła wątek, zapominając tej lub tamtej okoliczności. Postępowali obok siebie powoli, ona z głową spuszczoną, on nieco pochylony, lecz nie tracił zimnej krwi.

Patrzał prosto przed siebie, przerywając od czasu do czasu opowiadanie krótkiemi pytaniami. Na ostatniem zakręcie alei, kiedy Helena mówiła o ostatnim spotkaniu z mężem, uroczystej obietnicy, jaką mu dała, o scenie z rewolwerem, zatrzymał się zasępiony, słuchał w milczeniu aż do chwili, gdy powiedziała o liście pisanym przed wyjazdem z Rzymu. Wtedy rzekł:

— Odpowiedź przyszła dzisiaj? Daj mi ją.

Wziął list, schował do kieszeni nie czytając.

— Teraz go mam — mówił, odpowiadając na zdziwione spojrzenie Heleny; — przeczytam go później, gdy będę sam, sam i spokojny.

Nie odzywając się więcej, szedł obok niej.

O kilka kroków od bramy spotkali wieśniaka, wysłanego na ich odszukanie: oznajmił, że pan hrabia i ten drugi pan są w willi i czekają na powóz. Cortis nie chciał, aby Helena pokazała się od razu, kazał jej usiąść na trawie.

— I ja również dzisiaj otrzymałem list z Rzymu — rzekł po długiem milczeniu. — Moi przyjaciele chcą się nareszcie dowiedzieć, czy przyjmę lub nie kierownictwo dziennika.

Milczała, on również milczał. Słońce mocno przypiekało, jak zwykle po deszczu, gdy jeszcze ma padać.

— Za dużo tu słońca dla ciebie — odezwał się. — Czy chcesz już iść?

Pomógł jej powstać, prawie ją unosząc. Szła z trudnością, opierając się całą siłą na jego ramieniu. Gdy mijali bramę, Daniel szepnął:

— Miej we mnie ufność!

Za całą odpowiedź uścisnęła tę ukochaną rękę. Zdawało się, że się ożywia i idzie z większą odwagą. W chwili, gdy wchodzili na dziedziniec, zamknięty powóz Carrów zajechał. Lao w towarzystwie Clenezziego ukazali się na ganku. I on również był jakiś zgnębiony. Clenezzi powitał Helenę, jakby uniknęła potopu. Lao zaledwie na nią spojrzał, nie dopytywał się, dlaczego się spóźnili.

Cortis oświadczył, że zostanie w Villascura do obiadu. Helena zadrżała, lecz nic nie odpowiedziała. Zresztą wuj powtarzał ciągle: „prędko, prędko“ — wepchnął ją do powozu, prawie wrzucił Clenezziego, sam wsiadł za nimi, dając rozkaz woźnicy do odjazdu.

Daniel stał nieruchomy, aż powóz zniknął mu z oczu. Raz jeszcze wzrok jego spotkał się z wzrokiem Heleny. Potem wszedł do domu, dał rozkaz, aby go zostawiono samego i zamknął się w swoim pokoju.

Wyciągnął z kieszeni list barona; opanowany gniewem, rzucił go z całych sił na ziemię. Potem spojrzał na portret ojca, wiszący naprzeciw biurka, wpatrywał się w niego z bijącem sercem. Była to twarz piękna, szlachetna, spokojna i surowa.

— Byłeś silniejszy odemnie — rzekł głośno; — ja folgowałem sobie, lecz będę godnym ciebie; wiesz o tem... Zawsze będę godnym.

Podniósł list, rozłożył go, wsparł łokcie o biurko, głowę ścisnął pięściami i czytał:

Rzym 14 kwietnia 1882.

Droga żono!

„Tobie, która czytujesz romanse, a przynajmniej czytywałaś je niegdyś, bo od jakiegoś czasu nie wiem dobrze, co robisz, może się wyda naturalnem wszystko, co mnie od miesiąca spotyka, lecz mnie niechaj wszyscy dyabli porwą, jeżeli rozumiem cokolwiek.

„Zaczynam od tego: rząd płaci moje długi. Nie można tego mówić; trzeba udawać, że się nie wie, ale tak jest rzeczywiście; rząd je płaci. Wystarczyło parę wyrazów, które się wyrwały adwokatowi, aby się o tem przekonać. To zresztą jest najmniej dziwne, bo rząd zawdzięcza dużo, bardzo dużo twemu mężowi. Najdziwniejsze, że w ostatnich dniach odwiedził mnie Sparvay, mój angielski krewny, z domu Sparvay and Co. z Yokohamy. Mówiłem z nim o tej przeklętej Ameryce, radząc się, w której części tego nieznośnego lądu mam się osiedlić. On namawia mnie, abym się udał do Yokohamy, i ofiaruje mi w razie, jeżeli ciebie z sobą zabiorę, posadę, z której oboje będziemy mogli żyć dostatnio. Adwokat zmienia Amerykę na Yokohamę, wszystko się szczęśliwie układa; — zdaje mi się, że śnię. Nie biorę jednej jeszcze rzeczy, która dotąd się nie stała, lecz prawdopodobnie się stanie: że ty pojedziesz ze mną do Japonii, nie sprzeciwiając mi się.

„Teraz mogę ci powiedzieć, że gdybym był jechał na los szczęścia do Ameryki, jak miałem zamiar, byłbym cię niezawodnie zwolnił z obietnicy; byłbym pojechał sam na tych kilka rozpaczliwych lat, które mam przed sobą. Obecnie bardzo mi zależy na tem, abyś jechała ze mną. Kiedy się raz znajdziemy w tem *„refugium peccatorum“* w Jokohamie, chcę ci dowieść, że jestem dobry, że mam dla ciebie więcej uczucia, aniżeli się spodziewasz. Gdy sobie do tyla ścisnę skórę, że wyduszę z siebie wszystkie cnoty, będę mógł odejść *„ad patres“* w stanie łaski nawet w twoich oczach.

„Ta nowa kombinacya jest przyczyną, że nie mogę ci zostawić tyle czasu, ile sobie życzyłaś: wyjeżdżamy z Sparwayem dziewiętnastego“.

Daniel zatrzymał się, aby sobie przypomnieć, kiedy jest dziewiętnastego. — Dzisiaj niedziela, szesnastego, a zatem we środę, — natychmiast. Czytał dalej:

nie zgodzić się na rezultat pokoju, przyszło do znanej już interwencyi pokojowej. Przez tę interwencyę nie popieraliśmy ani interesów Rosyi, ani Francyi, przeciwnie, tylko przez współudział w interwencyi byliśmy w stanie bronić skutecznie interesów niemieckich i obrać postawę, która nie przyniosła ani szkody Japonii, ani korzyści Chinom. Japonia, która w krótkim czasie przyszła do teraźniejszej potęgi, może zawsze rachować na sympatye narodu niemieckiego *(Oklaski)*. Sile naszej floty zawdzięczamy jedynie, że nie urzeczywistniły się obawy, jakie powstały po wybuchu wojny między Japonią a Chinami *(Oklaski)*. Rozchodzi się tutaj o stanowcze i określone cele, przyznaję jednakże, że wyraz „bezgraniczny“ zawiera w pewnem znaczeniu ziarnko prawdy. Każde zadanie państwa lub jednostki jest bezgraniczne, ponieważ nigdy nie dochodzimy do kresu, który nie istnieje ani na polu moralnem, ani socyalnem, a najmniej można się z nim spotkać na polu materyalnem. Jak długo duch niemiecki twórczości nie utraci, z warsztatów naszych nie znikną krążowniki.

Na zapytanie: „*Quousque tandem*“ będziecie żądać coraz więcej podatków? — zapytuję ja znowu. Gdzie jest granica naszych interesów zamorskich?

Ochrona interesów ma też swoją idealną stronę, albowiem tysiące ziomków naszych nie zatraca cech narodowościowych, jeżeli użyczamy im silnej ochrony. Rozchodzi się tutaj, w tem każdem znaczeniu, o dobrą i niemiecką politykę, i mam nadzieję, że parlament przyzna każdego czasu takiej polityce konieczne środki *(Żywe oklaski)*.

Pos. Bebel zaznaczył, że bezgraniczne plany, dotyczące floty, powstały dopiero po mowie cesarza dnia 18 stycznia. Stosownie do swego położenia i rozkwitu Niemcy nie są państwem morskiem, ich siła polega na armii.

Sekretarz stanu Hollmann, polemizując z posłem Beblem, zaznacza, że sumy, uchwalone w ciągu ostatniego dziesięciolecia na flotę, użyte były tylko w nieznacznej części na budowę okrętów. W tym czasie zbudowano tylko cztery krażowniki; reszta zaś materyału marynarki jest przestarzała lub bezużyteczna. W przyszłym roku przedłoży rząd projekt o zastąpieniu przestarzałego materyału floty. Plan ten nie będzie miał w sobie nic sensacyjnego.

Dalsze obrady odroczono na posiedzenie następne.

Reforma wyborcza.

Na wczorajszem posiedzeniu komisya dla reformy wyborczej ukończyła niemal obrady nad drugą nowelą, wniesioną przez rząd, a zawierającą zmiany ustawy wyborczej dla Rady państwa. Do załatwienia pozostał tylko §. 7 tej noweli i dodatek do niej, zawierający spis okręgów wyborczych.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi przy §. 28 p. Slavik wniósł, aby w razie podziału okręgów wyborczych na mniejsze, zatrzymano podział gmin na dzielnice, miasto i przedmieścia, lub miejscowości tam, gdzie podział taki istnieje. Wniosek ten jednak upadł i §. 28 przyjęto z drobnemi stylistycznemi poprawkami.

Przy §. 31 p. Kraus żądał uchwalenia przepisu, że nikt nie może wyborcy lub prawyborcy odmówić urlopu żądanego celem wzięcia udziału w głosowaniu. Odpowiednie rozporządzenie miały w myśl wniosku wydać władze administracyjne.

P. Richter wniósł, aby tak prawybory jak i wybory odbywały się w niedzielę.

Komisya odrzuciła oba wnioski.

P. Brzorad wniósł do §. 32 poprawkę, aby członkowie komisyj wyborczych ślubowali, że urząd swój sprawować będą bezstronnie i wstrzymają się od wszelkiej agitacyi, a p. Piniński, aby komisarzowi wyborczemu przyznać na czas wyboru opiekę prawną, jaka przysługuje urzędnikom państwowym. Również i te wnioski odrzucono.

W końcu p. Rutowski oświadczył, że Koło polskie, obstając przy swoich zasadniczych poglądach, postanowiło nie wnosić wotum mniejszości, zastrzega sobie jednak przedłożenie w plenum Izby podczas dyskusyi odpowiednich wniosków, aby liczbę mandatów, przypadających na Galicyę, pomnożyć z 15 na 19 i aby wskutek tego podniesiono liczbę mandatów z powszechnej klasy wyborczej z 72 na 76.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 marca.

Nowosti piszą w ostatnim numerze o kwestyi włosko-abissyńskiej w stosunku do ogólnej polityki międzynarodowej:

„Zaledwie hrabia Gołuchowski powrócił do Wiednia, a już telegraf przyniósł wiadomość o zgodzie króla Humberta na zawarcie pokoju z Menelikiem. Niedawno jeszcze dzienniki rzymskie z dumą podnosiły oświadczenie króla: „Pokój z Menelikiem podpisze Wiktor Emanuel III; ja zaś nigdy się na to nie zgodzę“. Otóż klęska Włoch okazała się na tyle stanowczą, że musiały pójść do Kanossy abissyńskiej, pomimo swej przynależności do trójprzymierza i przyjaźni z Anglią.

„Już z góry przewidywaliśmy, że Austrya i Niemcy nie okażą rzeczywistej pomocy Włochom, i istotnie przymierze to okazało się dla Włoch bezużytecznem pomimo olbrzymich ofiar, jakich wymagało.

„To też pokój Włoch z Menelikiem oznacza moralną klęskę dla całego trójprzymierza, chociaż trzeba przyznać, że Włochy postąpiły rozsądnie, decydując się na ten krok.

„Dzienniki austryackie i niemieckie prawią jeszcze o niewzruszoności trójprzymierza. Ale dobra mi niewzruszoność, gdy jeden ze sprzymierzeńców pobity, a przyjaciele, na których liczył, okazują mu jedynie platoniczną pomoc — słodkie słówka!

„Włochy znalazły się niespodziewanie w poniżającem położeniu, i to skutkiem uczestnictwa w trójprzymierzu. Nie, trójprzymierze nie zostało niezachwianem po klęsce pod Aduą, lecz owszem zostało zupełnie zerwanem. Jedynym punktem wyjścia dla Włoch byłby teraz jakiś stanowczy, sympatyczny dla włoskiego narodu zwrot w polityce zagranicznej, Włochy powinny wystąpić z trójprzymierza i szukać zbliżenia z Francyą“.

Z Paryża.

Zachowanie się ministra Berthelota w sprawie egipskiej, mianowicie zaś jego przedstawienia, czynione rządowi angielskiemu, znalazły powszechną aprobatę we Francyi. W Izbie deputowanych przyjęto wiadomość o tem z wielkiem zadowoleniem. Flourens i Deloncle zaznaczyli, że Francya jest w pełnem prawie odmówić pozwolenia, aby Anglia na koszt Egiptu podejmowała ekspedycyę do Dongoli.

Wszystkie dzienniki francuskie również chwalą postępowanie Berthelota i wyrażając mu zupełne uznanie, cieszą się, że postawił kwestyę na właściwym gruncie dyplomatycznym. *Figaro* z wielkiemi pochwałami odzywa się o Berthelocie i pisze, że Francya nie da się wystrychnąć na dudka, lecz bronić będzie energicznie swych praw, a cały kraj poprze ministerstwo, które w danym wypadku nie jest rządem radykalnym, lecz rządem francuskim.

Soleil omawia kwestyę udziału Rosyi w akcyi dyplomatycznej, odnoszącej się do Egiptu i powiada, że Francya pomogła Rosyi do uregulowania konfliktu japońsko-chińskiego, Rosya zaś powinna dopomódz Francyi do uregulowania kwestyi egipskiej. Inne dzienniki wręcz oświadczają, że solidarne działanie Rosyi z Francyą nie ulega żadnej wątpliwości.

Echo de Paris pisze, że jeżeli jest jeszcze Europa, lord Salisbury nie znajdzie ani moralnego, ani materyalnego poparcia w swych ekscentrycznych dążnościach; i Anglia, która poniosła klęskę w Armenii, Venezueli i Transvaalu, nie znajdzie rewanżu w Egipcie.

Autorité tylko nie ufa energii rządu francuskiego i sądzi, że ministerstwo, które wezwało do baczności Anglię, nie zdoła jej nigdy wezwać do porządku.

W każdym razie wystąpienie Berthelota w kwestyi sudańskiej i egipskiej wzmacnia pozycyę gabinetu, który tym razem znajduje się w zupełnej zgodzie z uczuciami i z opinią ogółu francuskiego.

Rosya a Bułgarya.

Wiestnik Jewropy, znany z liberalnego i stosunkowo dosyć niezależnego sądu w sprawach polityki międzynarodowej, zamieszcza w marcowym zeszycie interesujący artykuł o pojednaniu Rosyi z Bułgaryą.

Zerwanie stosunków z Bułgaryą — tak wywodzi wspomniane czasopismo rosyjskie, — które miało miejsce przed 10 laty, było wynikiem nieznajomości stosunków bułgarskich i niezręcznego prowadzenia interesów rosyjskich przez tych, którym one były powierzane. Dziś nikt w Rosyi już temu nie zaprzeczy, że misya generała Kaulbarsa była z góry chybioną i że Rosya sama nie zdawała sobie jasno sprawy ze swoich ówczesnych żądań. Przy wyborze swych dyplomatycznych przedstawicieli w Sofii, kierował się rząd rosyjski wyłącznie względem na stanowisko służbowe; znawców polityki wschodniej posłano do Brazylii, do krajów bałkańskich zaś osobistości, zatrudnione przedtem w Chinach i Japonii!

Przywrócenie normalnych stosunków między Rosyą a Bułgaryą zapewnia utrzymanie pokoju na obszarze, gdzie interesa różnych mocarstw europejskich ze sobą zawsze były w sprzeczności. Dyplomacya rosyjska nie będzie już, przy swoich usiłowaniach odzyskania straconego wpływu, chwytać się środków, mogących budzić podejrzenia i dających powód do skarg. Dyplomacya sosyjska niema już powodu mięszać się do wewnętrznych spraw księstwa bułgarskiego, bo książę Ferdynand daje Rosyi lepsze rękojmie, niż Battenberg. Rękojmie te wypływają nietylko z osobistego charakteru księcia, lecz także z okoliczności, które pogodzenie z Rosyą uczyniły dla niego pożądanem.

Wyprawa do Sudanu.

Podstawą, na której opiera się polityka angielska w kwestyi sudańskiej, jest pewna niemal wiadomość, że między rządem angielskim a innemi mocarstwami przyszło w tej kwestyi do wymiany zdań i porozumienia. Nadto najnowsze dzienniki berlińskie stwierdzają domysł nasz, wyrażony jeszcze w poniedziałek, że kwestya wyprawy sudańskiej była także przedmiotem misyi dyplomatycznej hr. Gołuchowskiego w Berlinie. Obecnie pokazuje się, że Gołuchowski „wyłatał“ także niebacznie przez cesarza Wilhelma nadwyrężone stosunki trójprzymierza z Anglią i dzięki temu zdecydowała się Anglia, wprawdzie nietylko z czułości dla Włoch, lecz także w dobrze zrozumianym interesie własnym, na wyprawę do Sudanu.

Wyprawa ta organizuje się pospiesznie. Wadi-Halfa, najdalej na południe wysunięta pozycya egipska, jest punktem zbornym całej armii wojennej. Przygotowania potrwają 3 do 4 tygodni. W wyprawie weźmie także udział Slatin-pasza, jako świadomy stosunków miejscowych. Dowódcą całej ekspedycyi ma być Kiczemen-pasza, szef armii egipskiej.

W sprawie tej wyprawy złożyli onegdaj w parlamencie angielskim reprezentanci rządu następujące wyjaśnienia:

Podsekretarz stanu Curzon oświadczył w Izbie gmin, że co do wyprawy nubijskiej odbyła się wymiana zdań między rządem angielskim a włoskim ambasadorem Ferrero, jako też w Rzymie między rządem włoskim i angielskim ambasadorem Fordem. Rząd włoski wyraził żywe zadowolenie z zamierzonej akcyi angielsko-egipskiej, którąby dla Kassali mogła być tylko korzystną. Przyrzeczeń rząd angielski jednak nie dał żadnych. Korespondencyi prowadzonej w tej sprawie nie można obecnie ogłaszać.

Curzon odczytał potem telegramy, sięgające wstecz aż do 24 lutego b. r., a donoszące o przygotowaniach do wyprawy mahdistów pod źródła rzeki Mazad, o wysłaniu większej siły zbrojnej z Omdurmani o wyprawie Osmana Digmy pod Kassalę. Angielski konsul w Suakinie depeszuje 26 lutego o wybuchu nowych niepokojów w okolicy tegoż miasta. Inny telegram zawiera odezwę kalifa Abdula Lahiego przeciw Włochom i wiadomość, że w Berberze mudyr tegoż kalifa wstrzymuje wszelki handel z wybrzeżem.

W dalszym ciągu posiedzenia oświadczył Curzon, że od rządu państwa Kongo nigdy nie nadeszło uwiadomienie ani o urządzeniu, ani o zniesieniu załóg na obszarze wydzierżawionym w roku 1894.

W Izbie lordów natomiast, na zapytanie Rosebery'ego w sprawie przygotowań do wyprawy nubijskiej, oświadczył prezydent gabinetu lord Salisbury, że Anglia zrobiła w lutym rządowi egipskiemu przedstawienia co do niebezpieczeństw wynikających z posuwania się derwiszów na północ. Władze wojskowe poleciły marsz zaczepny celem zaszachowania derwiszów i ocalenia Kassali.

Po dłuższej wymianie zdań z rządami egipskim i włoskim wydała Anglia instrukcye, podobne do egipskich.

KRONIKA.

Kraków, 19 marca.

W 102 rocznicę przysięgi T. Kościuszki, we wtorek d. 24 b. m., odprawionem będzie, za staraniem Towarzystwa imienia zwycięzcy z pod Racławic, uroczyste dziękczynne nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny o godzinie 11 przed południem. Na kamieniu pamiątkowym zaś, jak co roku, złożony będzie wieniec.

† **Emil Trojacki**, b. właściciel dóbr w Lubelskiem, członek organizacyi narodowej w 1863 r., więzień stanu, zmarł w Krakowie w 66 roku życia. Ś. p. Trojacki był człowiekiem niepokalanej prawości charakteru i jednym z najzacniejszych i najofiarniejszych patryotów. Jako członek organizacyi z ramienia rządu narodowego w Krakowie, aresztowany był przez władze austryackie w 1863 r. i więziony aż do ogólnej amnestyi. W r. 1866 **przeniósł się do Królestwa, gdzie nabył niewielki** majątek i oddał się cichej, pożytecznej pracy na roli. Dom siostry jego, pani Seweryny z Trojackich Trojackiej, w r. 1863 był schroniskiem dla powstańców, później dla emigrantów. Ścisłą przyjaźnią związany był ś. p. Trojacki od czasów powstania z Adamem Asnykiem i Sewerem Maciejowskim, z którym nawet jednocześnie został uwięziony. Pozostawił sędziwą wiekiem matkę, oraz siostrę, które kochał nad życie. Cześć pamięci zacnego człowieka!

Raut panieński. Gwarno i tłumno było wczoraj w sali „Sokoła“. Sympatyczna dla Krakowa nowość — raut, którego gospodyniami są nadobne Krakowianki, a obok tego niemniej sympatyczny cel przysporzenia zasiłku bezpłatnym czytelniom, zainteresowały szerszą publiczność Krakowa i zachęciły do przybycia na raut „panieński“. Sala „Sokoła“ niezupełnie odpowiednia dla tego rodzaju towarzyskich zebrań, dzięki zabiegom komitetu zamieniła się pod działaniem niewieścich rączek w gustowny salon, — w oknach zawisły piękne firanki, pod ścianami stanęły stoły z kwieciem lub zakąskami i herbatą, na przodzie zaś scena. Hasło do rozpoczęcia zabawy dała orkiestra 56 pułku p. Heydy odegraniem kilku utworów. Następnie rozpoczął się długi szereg produkcyj muzykalnych, wokalnych i deklamacyjnych, z których na szczególniejsze podniesienie zasłużyły świetne popisy chóru akademickiego pod batutą dyr. Barabasza, gra na fortepianie amatora p. M. Schenka, deklamacya p. Trapszówny, monolog zręcznie wygłoszony przez p. Matogę itd. Dłuższe pauzy pomiędzy poszczególnemi numerami programu umożliwiły rozrzuconemu po całej sali towarzystwu prowadzenie ożywionej rozmowy. Tłum młodzieży oblegał grono uroczych kwieciarek, między któremi wodziły rej panie Abłamowiczówna, Georgonówna i Świderska; głodni garnęli się do bufetów, które nadzorowały niezmordowane protektorki rautu, a wszędzie widoczną była ręka pani Bujwidowej, która z zapałem i gorliwością rozwijała akcyę na pożytek dobrej sprawy.

Lekkie, a gustowne stroje pań, nadspodziewanie liczny zastęp młodzieży i pewien karnawałowy nastrój u całej młodszej połowy towarzystwa zdawały się zapowiadać niespodziankę nie objętą programem. Wśród tych oczekiwań, bez podniesienia zasłony rozległ się na estradzie sympatyczny głos p. Kamińskiego, a obok niego dobrze znany szczebiot p. Trapszównej. Rozpoczęło się przedstawienie jednoaktówki „Mąż pieszczony“, a że oboje wykonawcy byli wyjątkowo dobrze usposobieni, przeto co chwila rozlegały się grzmiące oklaski słuchaczy rozbawionych wyborną grą ulubieńców krakowskiej publiczności.

Zaledwo przedstawienie dobiegło do końca, gdy na salę jak burza wpadł korowód dziarskich Krakusów i Krakowianek, prowadzonych przez p. Kuszpecińskiego, przypominając zgromadzonym dzień św. Józefa, dopuszczający taneczną ochotę. To też po dziarsko odtańczonym mazurze cała młodzież za Krakusami rzuciła się do tańca — i mimo, że podłoga sali chropowatością przypominała bruk na Rynku krakowskim, ochocza zabawa rozwinęła się na dobre i przeciągnęła do rana.

Wydział Towarzystwa upiększania m. Krakowa i okolic odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem podstarszego p. Władysława Kaczmarskiego. Przedmiotem obrad była rezygnacya starszego i założyciela Towarzystwa, dra Ferdynanda Wilkosza, z zajmowanej od początku istnienia Towarzystwa godności, spowodowana przedewszystkiem niechęcią ze strony władz miejskich w popieraniu zadań i postanowień Towarzystwa, uchwalanych na pożytek miasta i mieszkańców. Jednocześnie z dr. Ferdynandem Wilkoszem zrezygnował także z godności skarbnika dr. Michał Śliwiński. Zebrani w liczbie kilkunastu członkowie wydziału postanowili jednomyślnie prosić dra Wilkosza, oraz dra Śliwińskiego, aby rezygnacyę cofnęli. Do dra Wilkosza wysłaną będzie deputacya z najpoważniejszych członków wydziału z prośbą, aby zechciał i nadal przewodniczyć Towarzystwu i na pożytek miasta pracować dalej, bez zrażania się dotychczasowemi niechęciami jednych, a obojętnością lub lekkomyślnością drugich.

Najweselszym dniem w ciągu postu jest dzień dzisiejszy św. Józefa. Od wczesnego rana pp. muzykanci, według terminologii lwowskiej „dławidudy“, melodyami na cześć bardzo licznych solenizantów i solenizantek, szczególnie na przedmieściach, płoszą sen z oczu mieszkańców, nie obchodzących w tym dniu święta swojego patrona. Od rana również przebiegają miasto liczni posłańcy, odnoszący imieninowe upominki: bukiety, torty itp. Dla Krakowa i z tego jeszcze względu dzień ten jest weselszym, iż wczoraj już kapela „Harmonii“ urządzeniem serenady na cześć prezydenta p. Józefa Friedleina przypomniała, iż to dzień imienin „ojca miasta“. Setki Józefów i Józefek przyjmują życzenia od bliskich i przyjaciół, — niechże więc przyjmą i nasze: oby się im dobrze wiodło!

Zarząd Towarzystwa technicznego, wybrany na walnem zgromadzeniu 16 bm., odbył pod przewodnictwem nowego prezesa, p. Stanisława Kułakowskiego, pierwsze posiedzenie 18 b. m. i ukonstytuował się, wybierając: sekretarzem inżyniera Eustachego Śmiałowskiego, skarbnikiem inżyniera Zyg. Czarnomskiego, a bibliotekarzem i gospodarzem prof. Karola Stadtmüllera.

Z kasyna powszechnego. Wczoraj, jako wigilię św. Józefa, odbyło się w tutejszem kasynie powszechnem przedstawienie amatorskie. Członkowie odegrali najpierw „Po wystawie paryskiej“, fraszkę dramatyczną w 1 akcie Aurelego Urbańskiego, a następnie „W jesieni“, komedyę w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego. Obydwie komedyjki były starannie wystudyowane, a role obsadzone bardzo dobrze; to też przedstawienie wypadło doskonale.

O godz. 12 o północy rozpoczęły się tańce i trwały aż do rana. Do pierwszego kadryla stanęło par 64. Zabawa, pod kierunkiem p. Ganszera, szła bardzo ochoczo.

Zmarli. Maryan Janicki, uczeń V klasy gimnazyum św. Anny, zmarł w Krakowie w 17 roku życia.

Siostra Walerya Kaysiewicz, przełożona klasztoru w Zdunach w Poznańskiem, zmarła w z. m. Była ona siostrą znanego O. Hieronima Kaysiewicza, jednego z założycieli zakonu OO. Zmartwychwstańców. Za jego zachętą poświęciła się w 22 roku życia służbie Bożej, jako siostra miłosierdzia. Pierwszych 20 lat służby spędziła w Paryżu, poczem powołaną została na przełożoną do klasztoru w Zdunach i na tem stanowisku 28 lat wytrwała, aż do śmierci pracując gorliwie dla dobra klasztoru i bliźnich.

Ewidencya katastru. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów, nadgeometra ewidencyjny p. Szukiewicz, obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 9, 10 i 11 kwietnia b. r. — Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenty, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów.

Odczyty o Matejce. Czwarty i ostatni odczyt prof. St. hr. Tarnowskiego miał za przedmiot okres ostatni działalności mistrza i ogólną charakterystykę jego twórczości. Prelegent mówił o „Kościuszce pod Racławicami“, o „Poczecie królów polskich“, wreszcie o polichromii Maryackiego kościoła, którą omówił z szczególniejszym zachwytem. Wspomniał także prof. Tarnowski o niedokończonych dwu ostatnich obrazach „Humanizmie“ i „Ślubach Jana Kazimierza“, poczem zamknął całość swych wywodów barwnym i z wielkim polotem wypowiedzianym poglądem na całokształt twórczości Matejki i jego stanowisko w sztuce polskiej i wszechświatowej.

Słuchaczy na ostatnim odczycie nie było więcej jak na poprzednich, czemu dziwić się należy, wykłady bowiem o Matejce, mimo pewnych niedokładności przypadkowych lub rozmyślnych, treścią, formą i opanowaniem należały do najlepszych prelekcyj prof. Tarnowskiego i uczestnikom pozostaną na długo w pamięci, jako trwałe wspomnienie o zgasłym mistrzu.

Wandalizm. W żadnem, najmniejszem nawet mieście niemieckiem, własność publiczna nie bywa tak niszczoną i lekceważoną, jak u nas. Setki przykładów na to przytoczyć można. Dość przypomnieć kilkakrotne niszczenie kosztownego kiosku meteorologicznego na plantacyach, barbarzyńskie wyrywanie z korzeniem krzewów róż na plantacyach, słupków przy młodych drzewkach, ławek na błoniach itd. Dziś w nocy strażnik policyjny przychwycił na uczynku stolarskiego czeladnika Władysława Oleksika, gdy wyrywał róże na plantacyach, posadzone około pomnika Chopina. Surowe ukaranie takiego łupieżcy powinnoby być odstraszającym przykładem dla innych, rozzuchwalonych do ostatnich granic. Nagroda pieniężna dla strażnika, który przytrzymał Oleksika, stałaby się może zachętą dla organów bezpieczeństwa, do pilniejszego czuwania, dotychczas bowiem zbyt rzadkiemi są u nas wypadki pociągania do odpowiedzialności niszczycieli publicznej własności.

P. Henryk Melcer, znakomity kompozytor i pianista warszawski, podpisał już kontrakt z lwowskiem Tow. muzycznem i obejmie z d. 1 września br. posadę profesora gry fortepianowej w tamtejszem konserwatoryum.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorya w Królestwie Polskiem ogłasza w *Warsz. Gub. Wied.* (nr. 18) o wakującym spadku po Ludwiku Śliwowskim, zmarłym dnia 5 listopada 1878 roku w Warszawie. Sędziowie pokoju m. Warszawy ogłaszają o następujących spadkach wakujących: w 8 rewirze po Józefie z Młochowskich Boguckiej i Tomaszu Byszewskim, w 19 rewirze po rz. r. st. Aleksandrze Krauzem.

Po amerykańsku. W nocy z poniedziałku na wtorek na pociąg towarowy kolei nadwiślańskiej, dążący po linii obwodowej pod Warszawą, napadli rabusie. Wtargnęli oni do jednego z wagonów i dalejże wyrzucać paki z towarami. Spostrzegł to konduktor Olchowik, dał sygnał alarmujący i maszynista pociąg zatrzymał. Wszczęła się zacięta bójka, rabusie zaczęli strzelać z rewolwerów. Na szczęście nikt z konduktorów nie został zraniony, rabusie zaś, widząc przybywających z pomocą dróżników, których zwabiły strzały, uciekli. Wszystkie paki, w ilości 7-miu sztuk, odzyskano. Zuchwały ów napad jest przedmiotem energicznego śledztwa. Przypomina to wypadki za oceanem się zdarzające.

Tajemniczy wypadek. Czytamy w *Dzienniku Pozn.*: Przed tygodniem znalazł jeden z poznańskich konduktorów kolei konnej na szynach w Starym Rynku puszkę blaszaną i schował ją do kieszeni. Ponieważ w sobotę ubiegłą nie miał służby, postanowił więc dowiedzieć się, co się w niej znajduje. Zaledwo jednak rozpoczął ją otwierać, nastąpiła eksplozya, skutkiem której pozbył się dwóch najgłówniejszych palców u lewej ręki. Ciężko rannego opatrzył najprzód lekarz, a następnie odwieziono go do domu chorych. Nie wiadomo jeszcze, czy uda się zachować mu resztę palcy, które również zostały uszkodzone. Jakim sposobem puszka owa dostała się na szyny kolei konnej lub czy nie popełniono tu przypadkiem zamachu, śledztwo niezawodnie wykaże. W każdym razie gorsze byłyby następstwa z tego wypadku, gdyby puszka owa była się dostała pod koła kolei konnej.

Papież nadał ks. biskupowi Pełeszowi godność asystenta tronu papieskiego, użyczaną zazwyczaj tylko arcybiskupom, i hrabiego rzymskiego. W urodziny Leona XIII składali gratulacye także przedstawiciele Rusinów, tj. ks. metropolita Józef Sembratowicz i ks. Bazyli Lewicki, mianowany niedawno prokuratorem kościoła ruskiego przy stolicy apostolskiej. Na przemowę ks. Lewickiego w imieniu episkopatu, kapituł i duchowieństwa odparł papież: „Wielce mi miło, że greko Rusini, jak zawsze, tak i dzisiaj pamiętają o mnie; dziękuję im z serca.“ Następnie wspomniał, że dzieło jego, kolegium dla Rusinów w Rzymie, jest na ukończeniu i że niebawem nastąpi oddzielenie alumnów Rusinów od innych obrządku greckiego.

Polacy w Saratowie. Na dalekim Wschodzie, nad Wołgą w mieście Saratowie, istnieje katolickie Towarzystwo dobroczynności, które utrzymuje przytulisko dla starców i szkołę dla dzieci katolickich. Towarzystwo to w roku zeszłym liczyło 85 członków zwyczajnych i 8 honorowych. Na wsparcia wydano 5192 rs. Kapitał żelazny wynosi 1500 rs., dochody w roku zeszłym wraz z pozostałością z r. 1894 wynosiły 5338 rs. Dochody te powstawały z wkładek zwykłych i z datków nadzwyczajnych, tudzież z przedstawień amatorskich, urządzanych przez tamtejszych Polaków na rzecz Towarzystwa. Kuratorem szkoły wybrano na rok bieżący miejscowego proboszcza ks. Jerzego hr. Szembeka, a do zarządu Towarzystwa pp. Brzezińskiego (ponownie), ks. Kasprowicza, sędziego Zaleskiego, Budkiewicza, Smolińskiego, Szymańskiego, Zabiełłę, Żurkowskiego i ks. Szembeka.

Kardynał Manning. Wielką sensacyę w świecie literackim w Anglii wywołała dwutomowa biografia kardynała Manninga, napisana przez Purcell'a. Jest to dzieło, oparte na mnóstwie dokumentów, dostarczonych autorowi przez literackich spadkobier-

---

„W zamian wyjedziemy z Wenecyi według twojej woli. Odpłyniemy na okręcie „Bodhara“, na którym będzie nam bardzo dobrze. Musisz być koniecznie w Wenecyi najpóźniej ośmnastego wieczór. Możesz rano telegrafować do Sparwaya (hotel „Britania“), będę cię oczekiwał na dworcu. Jeżeli nie będziesz mieć czasu na spakowanie wszystkich gratów, to nic sobie z tego nie rób. Sparway utrzymuje, że korzystniej na miejscu się we wszystko zaopatrzyć, a my dosyć będziemy mieć pieniędzy. Zresztą można także i później graty sprowadzić.

„Nie wiem, jakim sposobem uda ci się wydobyć ze szponów zacnej pani hrabiny, przezacnego hrabiego i najczcigodniejszego twego adoratora, wielce szczęśliwego Daniela Cortisa; ale to już twoja rzecz: Do widzenia ośmnastego w Wenecyi.

„Cnota jedynie zmusza cię do tego kroku, lecz bądźmy sprawiedliwi, wiem, że się wyrzekasz pięknej egzystencyi i na Boga dlatego więcej cię jeszcze szanuję.

„Mario“.

Ruchem pogardy odepchnął list.

— Zapłaciłeś swoje długi! — zawołał, — masz jeszcze jeden, mojego ojca: lecz ten mnie już zapłacisz!

Zerwał się, wyobraził sobie, jak stoi z pałaszem w ręku naprzeciw tego człowieka. Porwał list, zmiął go, włożył do kieszeni. Potem usiadł przy biurku, skrzyżował ręce, oparł na nich głowę. Raptem zerwał się znowu, wyciągnął ku niebu zaciśnięte pięści i zatrząsł niemi z wściekłością. Zaczął chodzić po pokoju cały zatopiony w myślach, że Helena tak bardzo go kocha, że nie ma innej woli, prócz jego, że zupełnie jest pod jego władzą, że może jej powiedzieć: „Biorę twoją duszę i życie — chcę, abyś tutaj została“. Wyciągnął napowrót list, **chcąc się przekonać, czy baron wspomina o** przyrzeczeniu danem przez Helenę, czy robi jakieś aluzye na wypadek, gdyby nie dotrzymała słowa i nie stawiła się w umówionem miejscu.

Przez omyłkę wyjął z kieszeni inny: od przyjaciół z Rzymu. Mój Boże! czyż można myśleć o Rzymie w takiej chwili? Rozdarł go na dwoje, wyciągnął list barona, odczytał powtórnie: nic takiego nie było.

Teraz musiał wracać do Carrów, zobaczyć się z nią, nie zostawiać jej samej. Otwierając drzwi miał piorunujące widzenie odjazdu Heleny, swego osamotnienia. Stanął nieruchomy z ręką na klamce. Gdy usłyszał kroki i głosy w sieni — wyszedł.

Szli do niego Picuti, notaryusz i kilka innych osób, chcących się usprawiedliwić w sprawie sławnego adresu, który wielu ludzi podpisało, nie czytając, jedynie w chęci zrobienia przyjemności menerom. Przytem oświadczyli Cortisowi, że przygotowują inny adres, a jego proszą, aby się nie spieszył, nie składał mandatu. Cortis podziękował im serdecznie, dodając, że co do złożenia mandatu nic stanowczego nie może przyrzec, że czuje się bardzo zmęczonym fizycznie i moralnie, i że ostateczne postanowienie zależy od różnych jeszcze niepewnych okoliczności.

Delegaci odeszli; on zwrócił się szybko ku willi Carre. Gdy dochodził do bramy, opanowała go wątpliwość, czy ma list przy sobie, czy też go zostawił na biurku w Villascura. Gdy go znalazł w kieszeni, spazmatyczny dreszcz wstrząsnął jego nerwami. Przygryzł wargi, chciał stłumić bicie serca; wszak on ma nią kierować, musi być spokojnym, musi być silnym. (C. d. n.).

ców wielkiego kapłana. P. Purcell podzielił swe dzieło na dwie części. W pierwszej opisał życie Manninga rodzinne, domowe, uniwersyteckie, jego ambicye, jego zerwane małżeństwo, stracony majątek i kryzys religijny, który z anglikanina sprowadził go, ku zdziwieniu jego osobistych przyjaciół i kolegów, na łono kościoła katolickiego. — W drugiej części autor przedstawia jego wielostronną działalność, jako profesora, pisarza, kaznodziei, organizatora stowarzyszeń kościelnych, jako reformatora socyalnego i ewangelicznego filantropa. Jeżeli czysta, wzniosła, zapałem promieniejąca postać znakomitego kardynała nie otrzymała pod piórem jego biografa tej wyrazistości, jakiej spodziewać się było można, przypisać to trzeba prawdopodobnie wyjątkowej jego naturze: niepodobna jej ująć w formy i ramy systematycznej biografii, bo przerasta je ona i rozsadza.

Dzieło to wywołało protesty ze strony kardynała Vaughana i całego wyższego duchowieństwa katolickiego w Anglii, gdyż p. Purcell odkrywa w duchowej naturze Manninga niepodejrzywane dotąd przez świat współczesny strony ujemne. Nietylko, że nie miał on posiadać prawdziwego powołania, ale miała go popchnąć do katolicyzmu i do kapłaństwa ambicya, żądza odgrywania pierwszej roli. Gdy zajął już przyczółkowe stanowisko w kościele, prowadził zaciętą a ukrytą wojnę z kardynałem Newmanem. Odebrano autorowi życiorysu dokumenty, zaprotestowano przeciwko jego wywodom i komentarzom i oznajmiono, że biografia obecna nie posiada żadnej wartości, a prawdziwa i wierna ogłoszoną będzie staraniem spadkobierców duchowych kardynała Manninga. Nie przeszkadza to, ażeby obecna nie była czytana z gorliwością wyjątkową.

Religie na świecie i liczba ich wyznawców. Chrześcijan jest ogółem 493 miliony. Z tych należy do kościoła rzymskiego razem 223,600.000; w Europie 156 milionów, w Ameryce 57 milionów, w Azyi 8,500.000, w Afryce 1,200.000, w Australii 900.000. Protestantów jest: w Europie 86 milionów, w Ameryce 59 milionów, w Australii 5,150.000, w Azyi 1 milion, w Afryce 800 tysięcy, razem 149,900.000; prawosławnych: w Europie 92 miliony, w Azyi 6 milionów, w Afryce 30.000, razem 98,300.000; różnych sekt, skłaniających się mniej lub więcej ku kościołowi rzymsko-katolickiemu, jest 2,130.000. Żydów jest ogółem 6½ miliona. Mahometan jest 105,800.000; Indusów 207,400.000; wyznawców Buddy i Konfucyusza 430 milionów; pogan 155,600.000.

Istnienia literatury u starożytnych Greków na 2500 lat przed Nar. Jezusa Chrystusa dowiódł niedawno profesor Herman Kluge. Życie starożytnych Greków, dzięki odkryciom dokonanym w ostatnich latach przez wielu archeologów za przykładem natchnionego Schliemanna, rysuje się coraz wyraźniej współczesnemu pokoleniu. Wielkiego znaczenia w tej mierze jest odkrycie, dokonane przez prof. Klugego. Na rozmaitych przedmiotach, wydobytych z głębin ziemi przez Schliemanna i innych poszukiwaczy, jako to: ozdobach, amuletach i t. p. rzeczach, należących do najdawniejszego okresu historyi greckiej, znajduje się mnóstwo rysunków i znaków, na które poprzednio nie zwracano uwagi, ponieważ widzieli w tem tylko sposób ozdabiania danego przedmiotu. Angielski archeolog Ewans pierwszy uznał w nich napisy. W roku ubiegłym w lipcowym zeszycie londyńskiego pisma „Athenaeum“ zawiadomił po raz pierwszy o odkrytych przez siebie napisach okresu t. zw. „mycejskiego“. Po upływie pewnego czasu potwierdził to odkrycie w „Journal of Hellenic Studies“, dodając wyjaśnienie, że w zbadanych przez niego rysunkach i znakach mieści się napis, złożony z 82 liter, mających podobieństwo do egipskich, fenickich i cypryjskich, posiadających wszakże pewne odrębności. Ewansowi nie udało się odczytać napisu z pomocą alfabetu cypryjskiego. Doszedł on do wniosku, iż ma do czynienia z językiem zupełnie nieznanym. Wówczas prof. Kluge wyraził domysł, iż napis ów jest pochodzenia greckiego. Przypuszczenie to sprawdziło się. Profesorowi udało się niedawno odcyfrować napis i dowieść, że jest w językn greckim i zrobiony był na 2400 lat przed Nar. Jezusa Chrystusa, czyli że wtedy już naród grecki posiadał sztukę pisania. Litery mają formę pojedyńczych części organizmu ludzkiego, odzieży, broni i t. p. Odczytanie z pomocą tego alfabetu napisy na znalezionych przedmiotach zawierają inwokacye do rozmaitych bóstw, zakończone prośbami, a niekiedy odezwy w sprawach osobistych. Ściślejsze badania stwierdziły, iż pisma tego rodzaju znajdnje się wiele okazów. Szczególniej ciekawe są napisy na przedmiotach, znajdowanych w Mycenach.

Jaskinia hazardu Monte Carlo. Wszystkie usiłowania, aby zniszczyć moloha z Monaco, któremu nieusmienność i namiętność ludzka już tyle ofiar w paszczę wrzuciły, spełzły na niczem. Akcyonaryusze domu gry, uzyskawszy od księcia Alberta przedłużenie kontraktu na dalsze pięciolecie, bez protestu ze strony rządu francuskiego, wykonującego protektorat nad księstewkiem Monaco, zamierzają zbudować drugą szulernię, kosztem 20 milionów franków. Akcyonaryusze ci mogą sobie na to pozwolić, gdyż dochody dotychczasowej szulerni wynoszą rocznie około 30 milionów, wydatki zaś tylko 10 milionów franków, z czego płacą księciu Albertowi 3,200.000 franków za dzierżawę i ponoszą koszta administracyi księstewka w kwocie 2,800.000 franków.

Akcyonaryuszami są: p. Blanc, syn założyciela szulerni; książę Albert Monaco i gubernator jego księstewka, dalej książę Roland Bonaparte, któremu szulernia ma przynosić 7 milionów rocznie, jeden z Radziwiłłów, jakaś rodzina Wagatha i nicejska kasa kredytowa.

Wstęp do wspaniałego gmachu szulerni nie jest bynajmniej łatwy. Tylko „damy“ z półświatka wpuszczają tam bez ceremonij; inne osoby muszą się wylegitymować. Między graczami można rozróżniać dwa główne typy: graczy z ciekawości i graczy zawodowych. Najbardziej zaś podejrzanemi figurami w sali gry są t. zw. *croupiers*, czyli ci ludzie, którzy przez zarząd przyjęci zostali do kręcenia rulety. Podlegają oni dozorcy, który z wyżej położonego miejsca śledzi ich ruchy. Są to wyłącznie zbankrutowane egzystencye. Między nimi znajduje się np. obecnie pewien młody Wiedeńczyk, który w stolicy nad modrym Dunajem rozpoczął świetną karyerę i zwracał na ulicach swoją piękną powierzchownością powszechną uwagę.

Gościom, którzy przegrawszy wszystko, grożą popełnieniem samobójstwa, daje zarząd banku pieniądze na powrót. Mimo to niema prawie ani jednego dnia, w któryinby ktoś sobie życia nie odebrał. Samobójstwa wykonują najczęściej na tarasie, przez który droga do szulerni prowadzi. Czyjaś śmierć nikomu ochoty do gry nie odbiera; w takim razie odkładają tylko otwarcie szulerni o godzinę.

Trema na scenie. Albert Chevalier, jeden z najpopularniejszych aktorów londyńskich, opowiada o strachu, który go ogarnął, kiedy — mając lat 18 — miał pierwszy raz wystąpić w teatrze „Gaiety“. Wszedłszy prawie bezprzytomny na scenę, nie był w pierwszej chwili zdolny przypomnieć sobie swej roli. Wtem, jak na komendę, zagrzmiały oklaski, które — jako rzekomy wyraz życzliwości widzów — dodały młodemu dyletantowi otuchy tak, że odegrał swoją rolę z zupełną pewnością siebie. Za kulisami wszakże dowiedział się, że owe oklaski były owacyą dla wchodzącego właśnie do teatru następcy tronu.

Biały teatr. Każdy przyzna, że współczesny repertoar realistyczny, zwłaszcza francuski, nie jest przystępny dla młodych panien. Oddawna rodzice, wychowujący córki w zasadach moralności, uskarżali się, że są one pozbawione rozrywki tak szlachetnej, jak teatr. Zaradzić złemu postanowiła znana artystka Marya Samary i obecnie wiele mówią w Paryżu o zorganizowaniu przez nią widowisk południowych specyalnie dla panien. Pierwsze przedstawienia odbywać się będą w jednym z gmachów na polach Elizejskich. Teatr ten bardzo słusznie został nazwany „białym“.

Przygody żołnierza. Francuzi zajmują się obecnie żywo osobą pewnego wojskowego, który dziwne przechodził koleje. Syn powszechnie poważanej rodziny Massiaut, z departamentu Ardenów, wstąpił w r. 1882 do piechoty, gdzie doszedł do rangi podoficera. W r. 1888, właśnie gdy miał zostać oficerem, poznał kobietę czarującej piękności i zbiegł z nią do Belgii. Po upływie kilku miesięcy powrócił, stawił się dobrowolnie przed sądem wojskowym i został skazany na degradacyę i 4 lata robót przymusowych. Następny rok przyniósł mu już ułaskawienie, i jako prosty szeregowiec został przydzielony do załogi w Narbonne. Tutaj odnalazła go jednak wspomniana kobieta i namówiła drugi raz do dezercyi.

Tymczasem po 18-miesięcznem wspólnem pożyciu w Hiszpanii rzeczy przybrały ten sam obrót, znów ją opuścił, z tą tylko różnicą, że zapisał się do legii cudzoziemskiej pod przybranem nazwiskiem Stoock. Wysłany do Tonkinu, odznaczył się tam tak, że zaawansował aż na majora. Potem powrócił ze swoim pułkiem do Algeru i tam przyznał się znów do wszystkiego pułkownikowi, gdyż tęsknota za rodzicami nie dawała mu spokoju. Tym razem jednak uwolnił go sąd wojenny od winy ze względu na jego zasługi i jest uzasadniona nadzieja, że minister wojny zezwoli na przepisanie rangi majorskiej na prawdziwe jego nazwisko Massiaut.

Ze stowarzyszeń.

= **Związek naukowy.** Jutro w piątek o godz. 8 wieczorem wygłosi p. L. Bruner w lokalu Stowarzyszenia odczyt p. t. „O technice powieściopisarskiej“.

= **W Czytelni dla kobiet** (ulica Poselska l. 8) odbędzie się pogadanka prof. dra Rostafińskiego nieodwołalnie jutro w piątek o godz. 6 wieczorem. Dr. Rostafiński mówić będzie o „Hodowli roślin pokojowych“.

= **Walne zgromadzenie** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie odbędzie się w sali „Sokoła“ w niedzielę d. 29 b. m. o godz. 4 po południu z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Przyjęcie sprawozdania wydziału do wiadomości. Przyjęcie sprawozdania komisyi rewizyjnej. Wybór 8 delegatów na walne zgromadzenie Związku. Wybór 14 członków wydziału, 3 członków komisyi rewizyjnej, 5 członków i 2 zastępców sądu honorowego.

Mianowania. Wydział krajowy mianował pp. Wincentego Kirschnera i dr. Kazimierza Fedorowicza, aplikantami konceptowymi II klasy.

Zastępca prokuratora państwa Roman Doliński w Krakowie zamianowany został prokuratorem państwa w Jaśle, zaś adjunkt sądowy Adolf Raczyński w Wadowicach zastępcą prokuratora państwa w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 20 marca: „Szklana góra“, baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka Bersona. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 21 marca: „Safanduły“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. (Występ p. Gustawa Fiszera).

W niedzielę 22 marca: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, muzyka H. Jareckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Dziady“ Mickiewicza.** Zasłużona firma księgarska Altenberga, która wydała już tyle wspaniale ilustrowanych arcydzieł polskich, podjęła się ilustrowanej edycyi „Dziadów“. Prześlicznych ilustracyj dostarczył zaszczytnie znany artysta malarz, Czesław Jankowski. Wyszedł już pierwszy zeszyt tego wydawnictwa, które zdobią dwie wielkie heliograwiury wykonane u Paulussena w Wiedniu i dwie mniejsze tekstowe ryciny, ilustrujące wybornie ważniejsze momenta tego poematu. Wydawnictwo wychodzi w zeszytach miesięcznych tak, że z końcem lipca znajdować się już będzie w komplecie w rękach prenumeratorów.

— **Nr. 7 „Steru“**, pisma dla kobiet, wydawanego we Lwowie (ul. Piekarska, l. 8), zawiera: Mowa ministra oświaty. Z psychologii zbiorowości, przez dr. G. Balicką-Iwanowską. Stanowisko p. ministra Gautscha w sprawie wyższego wykształcenia kobiet, przez dra B. Trzaskowskiego. Z przełomu, przez K. Zabrzezińską. List J. I. Kraszewskiego, nadesłany przez Romualdę Baudouin de Courtenay. Przy szumie wodospadu, przez H. Rivulet, tł. Jota. Działalność stowarzyszeń: Sprawozdanie z walnego zgromadzenia Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. W kwestyi kursów przygotowawczych do egzaminu wydziałowego dla nauczycielek. Gospodarstwo: Suszone jarzyny. Wystawa drobiu w Jarosławiu. Zapytania i odpowiedzi: W sprawie kursów fachowych dla kobiet. Przegląd czasopism. Z dzisiejszej doby.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie uchwaliła Rada nadzorcza na wczorajszem posiedzeniu odroczyć na dzień 12 kwietnia b. r.

Nieustająca komisya przemysłowa w wiedeńskiej Izbie posłów na wczorajszem posiedzeniu przyjęła sprawozdanie o zakresie uprawnień niektórych gałęzi handlu drobiazgowego. Formalne obrady nad nowelą przemysłową uchwalono rozpocząć zaraz po świętach wielkanocnych, i prowadzić dalej nawet po zamknięciu sesyi Rady państwa, ażeby w jesieni ostatecznie projekt ustawy mógł być w pełnej Izbie wniesiony.

Bimetalistyczny wniosek p. Suessa omawiany był także w węgierskich sferach politycznych. Były prezes ministrów i węgierski minister skarbu, dr. Wekerle, korespondentowi jednego z dzienników wiedeńskich wręcz oświadczył, że nie bierze na seryo żądania bimetalistów w Austryi, którego nie możnaby spełnić inaczej, jak przez zerwanie lub rozwiązanie zawartego między Austryą i Węgrami monetarnego układu.

Wekerle jest głęboko przekonany, że dwoista waluta żadną miarą ani usunąć przesilenia rolniczego, ani nawet chwilowo złagodzić go nie może, — agitacyi zaś bimetalistów odmawia wszelkich skutków praktycznych.

Bimetalizm w Anglii. W odpowiedzi na wniosek, żądający powrotu do bimetalizmu, oświadczył w Izbie gmin kanclerz skarbu Hicksbeach, że rząd gotów jest wejść w układy z państwami innemi w celu podniesienia wartości srebra. Zarazem rząd pracować będzie w kierunku powiększenia w Indyach zapotrzebowania srebra, lecz zaprowadzeniu bimetalizmu stanowczo jest przeciwny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 19 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·8 mm	743·3 mm	742·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,5	+3°,6	+16°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	90%	53%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	1	0

Ostatnie wiadomości.

Obrady nad reformą wyborczą rozpoczną się w Izbie poselskiej dopiero po świętach pomimo życzenia prezydyum, aby przynajmniej ogólną dyskusyę ukończyć przed feryami świątecznemi. Dzienniki wiedeńskie nie wątpią, że projekt rządowy zyska 2/3 głosów. W klubie młodoczeskim walczą ze sobą cztery prądy. Część klubu z pp. Kaizlem i Eimem na czele pragnie nakłonić klub do solidarnego głosowania za projektem rządowym. Druga grupa żąda, aby członkom klubu dozwolono abstynencyi, a trzecia domaga się zupełnej swobody w głosowaniu. Najskrajniejsza grupa wreszcie pragnie, aby cały klub głosował przeciw projektowi rządowemu. Z klubu Hohenwarta wielu posłów wstrzyma się od głosowania, a Słowieńcy prawdopodobnie głosować będą przeciw, ponieważ nie uwzględniono ich żądania, aby Krainie wydzielono dwa mandaty.

Czeskie stronnictwo klerykalne na Morawach jest niezadowolone z wstąpienia czeskich posłów z Moraw do klubu młodoczeskiego. Mężowie zaufania tego stronnictwa na wczorajszem zgromadzeniu w Bernie wyrazili ubolewanie z powodu uchwały komitetu wykonawczego stronnictwa narodowego, zezwalającej owym posłom nietylko na wstąpienie do klubu młodoczeskiego w Radzie państwa, ale także na podpisanie statutu i programu młodoczeskiego, czego Młodoczesi wymagali. Zarazem zgromadzenie oświadczyło, że uważa stronnictwo staroczeskie na Morawach za nie istniejące, i z postępowania tego wysnuje dla siebie konsekwencye.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 19 marca. Komisya rolnicza Izby poselskiej uchwaliła wczoraj przystąpić do rozprawy szczegółowej nad rządowym projektem ustawy o przymusowych związkach rolniczych i wybrała referentem p. Marcheta. Wszyscy mowcy oświadczali się w zasadzie za przyjęciem projektu. Minister rolnictwa Ledebur oświadczył, że zasada przymusu jest dla stworzenia tej organizacyi *conditio sina quo non*. Rzeczą będzie sejmów powoływać tę instytucyę do życia tam tylko, gdzie zachodzą potrzebne warunki. Współudział wielkiej własności ziemskiej będzie stosownie do okoliczności obowiązkowy albo fakultatywny. Minister zapowiedział dalej, że zanim ustawy krajowe zaczną obowiązywać, będzie można liczyć na wydatną materyalną pomoc dla stowarzyszeń zawodowych z funduszu inwestycyjnego. Ze stowarzyszeń tych będą się mogły w przyszłości wytworzyć t. zw. „rady rolnicze“.

Berlin, 19 marca. Celem stwierdzenia zarzutów, podniesionych przeciw Petersowi na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z 13 bm., wdrożył kanclerz Hohenlohe według *Nordd. Allg. Ztg* dochodzenie i powierzył śledztwo radcy legacyjnemu Schwartz-Koppenowi. Świadkowie, bawiący obecnie we wschodniej Afryce, będą także przesłuchani.

Kairo, 19-go marca. Mowa Curzona w parlamencie angielskim zrobiła tutaj bardzo korzystne wrażenie. Utworzono osobny pułk kolejowy. Slatin pasza w sobotę udaje się do Wadi Halfa. Siłę zbrojną derwiszów pod Dongolą, oceniają na 10.000.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 marca. W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem kolejowym przemawiał Kaizl, jako generalny mowca *contra*. Rzekł on, że finansowa przyszłość kolei żelaznych w roku 1896 wcale nie jest pocieszającą. Austryacka polityka kolejowa musi ochraniać słabszych wobec mocniejszych. Organizacya kolei państwowych grzeszy brakiem precyzyi i jasności.

Mowca wyraża życzenie, aby rząd nie uchylał się od zwołania ankiety kolejowej. Także kwestya pragmatyki służbowej wymaga załatwienia. Mowca występuje przeciwko usuwaniu wagonów III klasy przy pociągach pospiesznych i oświadcza się przeciwko kolei tauryjskiej.

W dalszym ciągu dyskusyi generalny mowca *pro* pos. Szczepanowski omawiał znaczenie linii kolejowej Przeworsk-Rozwadów, wyrażając przytem nadzieję, że minister, wobec postawionego ze względów strategicznych żądania toru normalnego przy kolejach miejscowych, uwzględni interesy Galicyi.

Polemizując przeciw Kaizlowi, mowca zgadza się ze zdaniem ministra, że oprocentowanie kolei żelaznych w wysokości 3 prc. należy uważać za najwyższy cel interesów fiskalnych; ani koleje, ani gościńce, lecz żegluga morska reguluje rozwój ekonomiczny.

Przesilenie w rolnictwie w ostatnich 15-tu latach spowodowały w większej części tanie taryfy przewozu morskiego. Austrya wskutek tego wiele straciła. Należało ułożyć krajowe taryfy w ten sposób, aby ułożone ze względów konkurencyjnych dla obcego zboża taryfy nie wyglądały na anomalię.

Wiedeń, 19 marca. Donoszą, że wkrótce przybędzie tutaj deputacya angielskiego pierwszego pułku gwardyi dragonów, aby przedstawić się cesarzowi, jako nowo mianowanemu szefowi pułku.

Dzisiaj przed południem cesarz udzielił posłuchania ambasadorowi bar. Calice.

Wiedeń, 19 marca. *Fremdenblatt* dowiaduje się z Berlina, że cesarz Wilhelm w podróży do Włoch zatrzyma się także w Wiedniu.

Budapeszt, 19 marca. Dzisiaj odbył się pojedynek między ministrem Josiką a hr. Zdenko Klebelsbergiem. Klebelsberg otrzymał ciężką ranę w czoło, podczas gdy Josika został draśnięty lekko w mały palec.

Berlin, 19-go marca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Rząd angielski zwrócił się do mocarstw, które mają udział w kontroli nad administracyą długu egipskiego, z zapytaniem, czy może użyć części funduszu rezerwowego, utworzonego z oszczędności egipskich, na rzecz wyprawy do Dongoli? Rząd niemiecki stwierdził, że wniosek ten odpowiada zamiarom obydwóch innych gabinetów trójprzymierza, szczególniej życzeniom rządu włoskiego, i zawiadomił o tem niemieckiego komisarza w Kairze.

Paryż, 19 marca. *Agencya Hawasa* powtarza obiegającą w Atenach pogłoskę, że odbyć się mają zaręczyny króla serbskiego z grecką księżniczką Maryą.

Paryż, 19 marca. Dekret, datowany z dnia 17 bm., przedłuża funkcye generała Saussiera, jako wojskowego gubernatora m. Paryża, na dalsze trzy lata.

Antwerpia, 19 marca. Wczoraj zderzyły się dwa pociągi, przyczem 11 osób odniosło lekkie kontuzye.

Londyn, 19 marca. *Standard* dowiaduje się, że urząd wojenny rozważa, czy byłoby wskazanem wojsko indyjskie wysłać do Suakimu.

Times podaje jako pogłoskę, że Włosi w sobotę wyszli z Kassali.

Daily Chronicle podnosi kwestyę, czy przymierze potrójne nie stało się poczwórnem przez przystąpienie Anglii do tegoż.

Londyn, 19 marca. *Standard* donosi, że królowa Wiktorya mianowała cesarza austryackiego szefem pierwszego pułku gwardyi dragonów.

Petersburg, 19 marca. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi, że oprócz agenta dyplomatycznego w Sofii, wyśle Rosya jeszcze 9-ciu nowych konsulów i wicekonsulów do Bułgaryi.

Petersburg, 19 marca. Wobec zbliżającej się pory deszczowej istnieje zamiar wysłania dwóch oddziałów Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“, które przeznaczone są dla Abissynii, przez obszar włoski (Massawę). W tym celu postara się rząd rosyjski u rządu włoskiego o wolne przejście.

Rzym, 19 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytano pismo prezydenta Villi, w którem tenże oświadcza, że składa swoją godność. Na wniosek prezydenta ministrów Rudiniego Izba nie przyjęła tej dymisyi.

Prezydent Villa, objąwszy wśród oklasków przewodnictwo, poświęca gorące słowa pamięci poległych żołnierzy w Afryce i współczucia dla pozostałych rodzin.

Dep. Marazzi poświęca serdeczne wspomnienie pośmiertne generałowi Dabormida, podnosząc, że w armii, która takie daje przykłady męstwa, nieszczęście wzmaga jeszcze miłość dla kraju. *(Huczne oklaski).* — W tej samej myśli przemawiają deputowani Pinchia i Tozzi.

Minister wojny, Ricotti, podnosi bohaterską śmierć generała Dabormidy i oświadcza, że cała armia w Afryce wypełniła swój obowiązek z chwałą dla włoskiego narodu.

Izba uchwaliła wyrazić współczucie wdowie po generale Dabormida i rodzinom poległych w Erytrei żołnierzy. Następnie toczyła się dyskusya nad oświadczeniami rządu. Na posiedzeniu obecny był także Crispi.

Rzym, 19 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Generał Baldissera zarządził, aby komendant Kassali, Hidalgo, odesłał wraz z karawaną włoską, powracającą stąd do Massawy, wszystkie osoby, których nie można użyć do obrony fortecy, oraz wszystkie zbyteczne pakunki. Major Hidalgo jest zdania, że w ten sposób będzie można utrzymać fortecę do lipca, gdy wzbierze rzeka Atbara.

Rzym, 19 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Londynu: Rząd włoski polecił ambasadorowi Ferrero, aby wyraził wobec lorda Salisbury'ego żywe zadowolenie rządu z bardzo przyjaznego oświadczenia podsekretarza parlamentu Curzona w Izbie gmin podczas dyskusyi nad projektowaną wyprawą przeciw derwiszom.

Belgrad, 19 marca. Nie ustały jeszcze usiłowania zażegnania przesilenia gabinetu, które zdaje się nieuniknionem, albowiem warunki banków w sprawie pożyczki uważać należy za zbyt wygórowane. Jest nadzieja, że rozwiązanie tej kwestyi umożliwi się w inny sposób; gdyby próby te nie udały się, to dymisya gabinetu jest nieunikniona, a powołanie ministerstwa urzędniczego prawdopodobne. Zadecyduje o tem Rada ministrów w Niszu.

Bukareszt, 19 go marca. Wczoraj odczytano w obu Izbach dekret królewski, który zwyczajną sesyę parlamentu, kończącą się wczoraj, jako nadzwyczajną sesyę, przedłuża do 2 maja r. b.

Nowy Jork, 19-go marca. Według depeszy z Hawany, szkody, zrządzone przez ostatnie powstanie na Kubie, szacowane są na 134 milionów dolarów.

Nowy Jork, 19 marca. Podług depeszy z Managuy, wojsko prezydenta Zelaya zdobyło fortecę, znajdującą się w rękach powstańców. Tysiąc ludzi załogi zostało częścią zabitych, częścią rannych. — Po zdobyciu Mory, wojsko związkowe zajęło także Viago. W Managui panuje wskutek tego wielka radość.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 marca 1896.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	85
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	122	25
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	121	80
4% węgierska renta koron.	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	376	—
Londyn	120	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	92½
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	56½
Banknoty włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 19 marca. Ruble 127·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·74. Pszenica na wiosnę 7·09. Owies na wiosnę 6·62.

Wiedeń, 19 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·60; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50 losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 376·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·50; Länderbank na 200 złr. 246·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 978.

Berlin, d. 19 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 236·10 mrk. Austryacka złota renta 103·60 mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 99·25 mrk. Austryackie banknoty 169·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

L. 1689.

Konkurs.

Na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 12 marca 1896 roku rozpisuje **Magistrat miasta Podgórza** konkurs na posadę

lekarza miejskiego

z płacą roczną 600 złr., dodatkiem kwaterowym 150 złr., prawem do pięcioleci po 60 złr. i zapewnieniem prawa do emerytury.

Podanie, opatrzone dowodami, przewidzianemi w § 7 ust. z dnia 2 lutego 1891, Nr. 17, dz. u. kr., a mianowicie:

1) dowodem obywatelstwa austryackiego;
2) dyplomem doktora wszech nauk lekarskich;
3) świadectwem moralności;
4) świadectwem znajomości języków krajowych;
5) świadectwem praktyki najmniej dwuletniej w zawodzie lekarskim;
6) metryką urodzenia na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia,

należy wnieść do Prezydyum Magistratu miasta Podgórza **najdalej do dnia 15 kwietnia 1896.**

Między kandydatami będą mieć pierwszeństwo, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Nadanie posady nastąpi na razie prowizorycznie na rok jeden.

Po upływie roku Rada miejska orzecze, czy posada może być stale nadana. 698 1 3

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 14 marca 1896 r.
Burmistrz **Klein** w. r.

Słynny starszego lekarza wojskowego i fizyka **Dra G. Schmidta** 701 1 0

olejek do uszów

usuwa nabytą głuchotę, cieknienie z uszów, woszczyznę i przytępienie słuchu.
Do nabycia po **2 złr** w oryg. flaszkach wraz z sposobem użycia w aptece **Ludwika Rosenberga w Krakowie.**

Nasiona

buraków pastewnych, we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej, olbrzymiej**, oraz **nasiona ogrodowe i warzywne**, wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca

handel Edwarda Fuchsa
w Krakowie

zaś **świeża kukurudza amerykańska** 715 1 4
„koński ząb"
nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

Na Święta!

Fabryka
wyrobów masarskich i wędlin
Wojciecha Dutkiewicza
Kraków, ul. Sławkowska, 2,
poleca **zdrowe i świeże wędliny,** jako to:

szynki wyborowe, wędzone i westfalskie, oraz cielęce, boczki ze żeberkami i zawijane, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, głowiznę, salcesony, ozory i t. p.
po niskich a stałych cenach.

Zamówienia na święta Wielkanocne tak miejscowe, jak i zamiejscowe przyjmuje się i wysyła w oznaczonych dniach.

Z poważaniem
Wojciech Dutkiewicz,
708 1 7 właściciel masarni.

Cyrk Henry.

Kraków, ulica Dietla.
W piątek dnia 20 marca o godz. 8 wieczorem
Pierwszy
Wielki Wieczór High-life.

Rendez-vous wytwornego świata!
Wspaniały program!
Galowe kostyumy! Galowe uniformy!
Jeszcze tylko kilka gościnnych występów **latających mężów.**
Nowość! Nader komiczne! Nowość!
Najlepsi muzykalni klowni bracia Castagna.
Rodzina Klein po mistrzowsku na kołowcach jeżdżąca.
Pierwszorzędna osobliwość, w Krakowie jeszcze nie widziana!
Wspaniały słoń Blondin.
Biletów nabywać można naprzód od godziny 11—2 w cyrku. 720 2
Codzień przedstawienie.
W niedzielę i święta dwa przedstawienia.
O liczne odwiedziny prosi
Henry, dyrektor.

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą wprost z moich fabryk

czarne, białe i kolorowe do **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od 65 ct.—14.65	**Grenadiny jedwabne**	od 80 ct.—7.65
Batyst. suknie jedw.	od złr. 8.65—42.75	**Jedwabny Surah**	„ 80 „ —3.80
Fulary jedwabne	od 60 ct.— 3 35	**Jedwab. fulary japońskie**	„ 80 „ —3.35
Jedwab atłas na maski	„ 35 „ — 1.90	**Jedwabne bengaliny**	od złr. 1.20—6.30
Jedwabny Merveilleux	„ 45 „ — 5.85	**Jedw. francuskie faille**	„ „ 1.45—6.80
Balowe materye jedw.	„ 35 „ —14.65	**Jedwab. krepa chińska**	„ „ 1.35—6.65

za metr. 191 3 11

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp., itp. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. nadworny dostawca).

Foncière, Peszteński Zakład Ubezpieczeń

założony 1864 r.

przyjmuje obok ubezpieczeń w dziale ogniowym, życiowym, transportowym i ubezpieczeń szyb od stłuczenia,

ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków

po nader niskich premiach i pod najliberalniejszemi warunkami. Ubezpieczenie dotyczy wypadków tak w zawodzie, jak i po za takowym zaszłych, w podróży i t. p. Ubezpieczenia dla stowarzyszeń i korporacyj za szczególnym rabatem.

Przykład: Adwokaci, urzędnicy biurowi, kupcy, nauczyciele płacą za ubezpieczenie koron 10.000 na wypadek śmierci, koron 10.000 na wypadek trwałego kalectwa i koron 5 wynagrodzenia dziennego na wypadek przemijającej niezdolności do zarobkowania za 1 rok koron 28. Przy zawarciu ubezpieczenia na lat 10 z roczną opłatą premii 25 prc. opustu, a więc rocznie tylko koron 15 75. Dla osób, które skutkiem zawodu swojego narażone są na większe niebezpieczeństwo, jak: budowniczowie, inżynierowie, leśniczowie, oficerowie, osoby zatrudnione przy przemyśle naftowym, drzewnym i t. d., premia stosunkowo się podwyższa. 699 1 5

Bliższych wyjaśnień udziela chętnie
Główna Agencya w Krakowie, ul. Zielona, 4.

Agenci, zastępcy i akwizytorowie w Krakowie i na prowincyę znajdą po odpowiedniej krótkiej informacyi, korzystne zajęcie i otrzymują po krótkiej a udałej próbie stałą płacę miesięczną.

Zgłoszenia ustne lub pisemne osób, posiadających odpowiednie znajomości, przyjmuje główna Agencya w Krakowie.

Rada nadzorcza

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

podaje niniejszem do wiadomości Członków Towarzystwa, iż

Zgromadzenie Ogólne

oznaczone na dzień 22 marca 1896 odbędzie się

dnia 12 kwietnia 1896 r., t. j. w niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego przy ulicy Szewskiej, L. 16.

Porządek dzienny.

1) Zagajenie przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór sekretarzy do pisania protokołu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1895. 712 1
3) Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, członkom wypłacić się mającej.
4) Wybór 8 członków do Rady nadzorczej z kadencyi roku 1893.
5) Zatwierdzenie wyboru Dyrektora stale urzędującego (§ 26 ustęp 2 stat.).

Bilans i sprawozdanie za rok 1895 przejrzeć można w biurze Tow. Zalicz

Sekretarz **St. Machniewicz.** Prezes **Dr. Józef Kopff.**

„Diamant" spirytusowa lampa o świetle żarowem

bez przypływu gazu.

Napełniona denaturowanym spirytusem pali się, nie wydając swędu. Można ją umieścić za pomocą 45 mm. grubego gwintu na każdej lampie naftowej bez żadnej zmiany.

Wobec zupełnej izolacyi ciepła, przez zgłoszenie patentu przed naśladownictwami już chronionej, eksplozya jest zupełnie usuniętą.

Siła światła zupełnie taka sama jak gazowego. Czyszczenie lamp zbyteczne. Spirytusu wychodzi za 2 ct. na godzinę. Światło silniejsze od naftowego, a dla oka przyjemne, spokojne. Nie potrzeba zmieniać knota

Podziw wywołują
aluminiowe reflektory światła dziennego
od których widno bez sztucznego oświetlenia w miejscach ciemnych i zaniedbanych. Próba oświetlenia i prospekty za darmo.

„Diamant" żarowe świat'o gazowe
lepsze niż wszelkie inne światło. Oszczędza się 50% gazu. Można umieścić na każdej lampie gazowej. Wydaje światło lśniąco białe.
Knoty żarowe, nadające się do wszystkich systemów, można u nas nabywać.

Uziembło i Neumann
Skład maszyn, przyborów technicznych i kamieni młyńskich.
Kraków, ulica Szpitalna, L. 36. 535 3 43

Odznaczone dwoma medalami

Znakomite tutki nieklejone

wyrobu
S. W. Niemojowskiego
są wszędzie do nabycia.

Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 31 0

Polecenia godne lokowanie kapitału.
4% Pryorytety budapeszteńskiego

Towarzystwa miejskiej kolei żelaznej

(Budapester Strasseneisenbahn-Gesellschaft).

Pryorytety **Budapeszteńskiego Towarzystwa miejskiej kolei żelaznej** opiewają na 10.000, 2.000, 1.000 i 200 koron nominalnie i są spłacalne w drodze losowania

pięcioprocentową premią

t. j. 10 500, 2 100, 1.050 i 210 koron w ciągu 50 lat.

Kupony zapadające dnia 1 stycznia i 1 lipca każdego roku wypłaca się

bez jakiegokolwiek potrącenia.

Można je nabywać po dziennym kursie **w Krakowie we wszystkich znaczniejszych kantorach wymiany.** 420 6 6

Rządca gospodarczy

rodem z Księstwa Poznańskiego, kawaler, Polak, mówiący po polsku i niemiecku, obeznany z uprawą cukrowych buraków, chowem, tuczeniem inwentarza, oraz z wszelkiemi maszynami wchodzącemi w zakres gospodarstwa, posiadający 14 lat praktyki i to w pierwszorzędnych gospodarstwach Księstwa, mogący się powołać na pierwsze powagi Księstwa, poszukuje umieszczenia od 1 lipca 1896 r.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. L. L. 3 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 589 3 3

Udzielam lekcyj
Stenografii polskiej i niemieckiej
podług systemu Gabelsbergera.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 649 3 0

Licytacya dobrowolna
na inwentarz żywy i martwy
odbędzie się dnia 26 marca o godz. 10 rano we dworze **w Węgrzynowicach** za Mogiłą.

Praktyczne przepisy

PIECZENIA CIAST

świątecznych
Florentyny i Wandy
(Wydanie piąte)
obejmuje:

Naukę pieczenia doskonałych Bab, Babek, Kołaczy, Bułek i t. p.
Najdoskonalsze wypróbowane przepisy na rozmaite Torty.
Polecamy zupełnie nowy **serowy,** dotąd nieznany, wyborny.
Wyborne Placki, jak daktylowy, orzechowy, bakaliowy, z masą migdałową i t. p.
Mazurki, Pierniki, Zwibaczki, Biszkopty, znakomite Lukry.
Marcypanowe listki, Maringi i t. p

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. **56 centów** wysyła franko Drukarnia nar. **W. Manieckiego,** ul. Kopernika, L. 7, Lwów. 678 2 3

Śmierć myszom! Śmierć szczurom!



Jedyna niezawodna

trucizna
na szczury,
myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

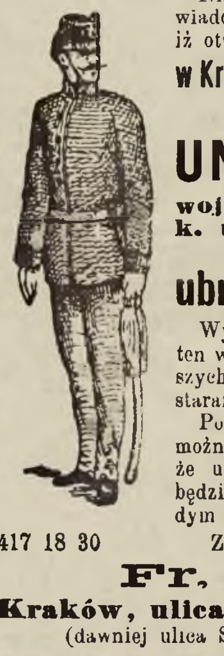
Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 50—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.
Jana Michnika
mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr. Zopoth i Sp. Apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski.
Apteki w Galicyi: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zaklicyn, Żywiec W. Graff.
Śląsk: Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 85 29 0



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnych Panów, iż otworzyłem

w Krakowie, ul. św. Anny, 5,
Pracownię
UNIFORMÓW
wojskowych, oraz dla **c. k. urzędników** i **studentów,** tudzież
ubrań cywilnych.

Wykonuję wszelkie w zakres ten wchodzące roboty z najlepszych materyałów i z wszelką starannością.

Polecam się względom Wielmożnych Panów i zapewniam, że usilnem mojem staraniem będzie zadowolić ich pod każdym względem.

417 18 30 Z poważaniem
Fr. Lissak.
Kraków, ulica św. Anny, L. 5,
(dawniej ulica Sławkowska, L. 2).

NA POST!

nadeszły:

Śledzie beczkowe,
Śledzie pocztowe,
Śledzie wędzone,
Śledzie marynowane,
Śliwki i **powidła** wyborowe;
oraz posiada **stale** na składzie:
Masło deserowe i kuchenne,
Sery w **30** gatunkach,
Ogórki kiszone doskonałe,
Rydze marynowane i kiszone,

Handel
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ul. Szewska 12.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie uskutecznia 610 4 10

Sklep Litewski

ul. Sławkowska, 31,

na nadchodzące święta poleca Szanownej Publiczności litewskie szynki, kiełbasy, polędwice, sery, masło deserowe i kuchenne, mazurki, babki, placki, strasburski pasztet, rosyjską herbatę, oraz kawę, cukier, cukierki, konfitury i rozmaite wiktuały.

679 2 5 Z poważaniem
Aleksandra Michniewicz.

Folwark w Olesku

230 morgów ornego i 70 m. pastwisk obejmujący, **zaraz do wydzierżawienia.** Porozumienie u właściciela bez pośrednictwa. 704 1
Adres: **J. Życzyński, Dolina.**

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

(poczta Zassów) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją 642 4 20

nasiona leśne.

Cena za 1 funt—50 dkgr.:

Jodła 30 ct., **modrzew** 60 ct., **sosna** zwyczajna 1 złr. 40 ct., **sosna** czarna 1 złr. 60 ct., **świerk** 75 ct., **akacya** i **olcha** po 30 ct., **głóg, jasion** i **jarząb** po 20 ct., **brzoza, jawor, klon** i **orzech** czarny po 25 ct., **wiąz** i **żarnowiec** po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000 000 sadzonek leśnych **(wszystkich gatunków krajowych, różnego wieku)** i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cenniki odwrotną pocztą.

Willa piętrowa

murowana, obejmująca 10 ubikacyj, 5 piwnic suchych, werandę murowaną, oszkloną, naturalny ogródek na pierwszem piętrze, obok stajnia, wozownia, stodoła i mieszkanie dla służby, ogród kwiatowy, owocowy i warzywny, oprowadzony sztachetami i żywopłotem, obejmujący około 1200 sążni kwadr., we wsi Zwierzyńcu, naprzeciw parku Dra Jordana, jest **zaraz korzystnie do nabycia.** Również **ogród,** okalający powyższą realność, oprowadzony wysokim parkanem, obejmujący około 4 morgów ziemi zdatnej dla pp. ogrodników, jest **zaraz do wydzierżawienia.**

Wiadomości udzieli **Jakób Barber w Krakowie.** 683 2 5

Dwie kamienice do sprzedania!



Pierwsza w śródmieściu, dobrze się rentująca, za dopłatą nieznaczną

Druga w pobliżu śródmieścia, 10 lat jeszcze wolna od podatków, przynosząca około 12% od własnego kapitału.

Parcela budowlana, w pobliżu śródmieścia, korzystnie do nabycia. Kto ma na kupno parceli, temu się dostarczy środków do wybudowania sobie ładnego domu. 644 3 5

Bliższych wiadomości udziela p. **J. Podlacki** w sklepie przy **Placu Dominikańskim, L. 3.**

Konfitury

agrestowe, wiśniowe, porzyczkowe, truskawkowe, malinowe, 262 9 10
orzechy włoskie, jabłka rajskie
poleca po niskich cenach
Sklep spożywczy
MARYI PARYL
Kraków, ul. św. Jana, L. 30.

Do sprzedania

Kamienica II-piętrowa

5 okien frontu, dobrze zbudowana, z 35 ubikacyami mieszkalnemi. Potrzebny kapitał 10 000 złr., przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **sklep w Sukiennicach, L. 23.** 674 4 10

Dwóch pomocników krawieckich
znajdzie umieszczenie w mej pracowni.
687 2 3 **Kalczyński, ulica Szewska, 11.**

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 461 9 30
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.**

Zarząd dóbr
Juliana Barona Brunickiego
Podhorce p. Stryj, poleca
zboże jare do siewu, ziemniaki, drzewa owocowe.
Cenniki na żądanie franco. 358 8 16

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
Słoik 60 centów. 554 5 0

Cudne próbki prywatnym za darmo i opłatnie. **Albumy** z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** ustawą przepisane, także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów,** lodeny dla **mężczyzn i kobiet, sukna damskie,** materye do prania, pledy od 4—14 złr. itd.

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty,** które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca 432 10 24

Jan Stikarofsky,
Berno
(ognisko austryackiego przemysłu sukiennego).
Skład wartości ½ miliona złr.

Do wydzierżawienia
folwark Glinnik niemiecki
Bliższych wiadomości udziela **zarząd dóbr w Gorajowicach** poczta **Jasło.** 606 5 6

Potrzeba 614 4 5
chłopców do praktyki.
A. Mikołajski
art. dek. malarz, Kraków, Linia A—B, 37, I piętro

„Śmierć szczurom"

(Feliks Immisch, Delitzsch, Saksonia) 251 16

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 32 ct. i 64 ct. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową", Rynek główny, 13; w aptece pod „Białym orłem", Rynek gł., linia A—B; w aptece pod „Murzynem", ul. Krakowska; **w Jarosławiu** w aptece J. Angermanna; oraz w aptekach: **w Ciężkowicach, Makowie, Milówce, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.**

STANISŁAW KARLIŃSKI

w Krakowie, Sukiennice, L. 28.
Nowo otworzony skład papieru i przyborów piśmiennych i kancelaryjnych.
Zeszyty szkolne, księgi handlowe, kopiały, prasy do kopiowania. 494 11 12
Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego w pudełkach.
Znaczny wybór przyborów toaletowych i do podróży, parasoli, oraz **wielki wybór przyborów do palenia i galanteryjnych.**

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 97 12 52

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski